Nr. 142. Kraków, 24 Czerwca — Wtorek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Do numeru dzisiejszego dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.*

Kraków 23 czerwca.

Nie wiemy, jaki będzie ostateczny skutek kroku, który Francya uznała za stosowny zrobić w Egipcie, ale to pewna, że dał on powód do wdania się mocarstw w sprawy tego kraju i to najwyższej wagi. Podobny krok Rosya wywołała temu trzy lata względem zwierzchnika Chediwa. Nie wchodzimy w to obecnie, kto większą miał słuszność i lepsze za sobą prawo, ale dosyć, że znalazł się powód do interwencyi w Egipcie, jak się znalazł powód do interwencyi na półwyspie Bałkańskim. Rosya wystąpiła w obronie chrześcian i Słowian; Francya i Anglia w obronie akcyj i kuponów! Jak tam, tak i tu wmieszanie się obcych mocarstw musi pociągnąć dalsze następstwa, chociażby nawet nie były już naprzód przewidziane i obliczone, co jednak zdaje się prawdopodobniejszem. Sprawa egipska jak się dziś przedstawia, jest nowym dowodem, że w gmachu, który się ma zapaść, coraz to nowe robią się rysy. Za łatwym do przewidzenia upadkiem ostatecznym państwa Ottomańskiego musi nastąpić coś stanowczego z lennemi jego krajami, a mianowicie z tak ważnym punktem jak Egipt. Nam się zdaje, że obecne w tym kraju wypadki przygotowują grunt na przyszłość dla Anglii, a może i Francyi, i że te mocarstwa chcą dziś już zająć tam stanowisko, które w chwili ostatecznego roz bioru Turcyi zapewniłoby im w tej stronie należyte kompensaty. Nie od dzisiaj już jest mowa o kombinacyi, która kosztem Egiptu zadowolniłaby wszystkich, a niezawodnie lord Beaconsfield zakupując przed czterema laty akcye kanału suezkiego, nie miał na myśli giełdowej spekulacyi. Wielką przeszkodą w uskutecznieniu wszelkich możliwych co do Egiptu planów rozbiorowych, stanowiła słuszna względem Anglii zazdrość Francyi i rywalizacya zupełnie uprawniona. Zdaje się, że ta trudność teraz usuniętą została, skoro oba te mocarstwa działają zgodnie w Kairze, i dla tego właśnie sprawa egipska stanęła groźnie na porządku dziennym. Idzie tu znowu o chirurgiczną operacyę a głównie o to, aby ją tak przygotować i wykonać, żeby operatorowie nie pokaleczyli się. Najmniejszą trudność przedstawi w razie danym odcięcie ostateczne tej części, źle już i tak z całością złączonej od państwa Ottomańskiego.

Godnem będzie podziwienia, jeżeli po dwudziestu pięciu latach przyjdzie do skutku kombinacya, którą cesarz Mikołaj zalecał posłowi angielskiemu sir H. Sejmourowi w pamiętnej rozmowie z nim przed wojną krymską, i jeżeli Anglia zmuszoną będzie dla obrony akcyj i kuponów zająć część lub cały Egipt, sama lub wspólnie z Francyą. W każdym razie groźny stan sprawy egipskiej, nadzwyczaj energiczna i stanowcza w niej postawa Francyi i Anglii, są wskazówkami, że się ma ku końcowi świata ottomańskiego, i że nikt nie myśli o ratowaniu lub podtrzymywaniu go, ale każdy przemyśliwa nad tem, jakby największe osiągnąć korzyści przy ostatecznej likwidacyi. Obecny stan sprawy egipskiej, to zapowiedź dalszych rozbiorów państwa Ottomańskiego a jest jeszcze co rozbierać, amatorów zaś nigdy nie braknie.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 22 czerwca.

□ Pomimo, że gabinet wiedeński nie odpowiedział dotychczas na notę francuską w sprawie egipskiej, nie ulega już wątpliwości, że odpowiedź ta będzie przychylną widokom Francyi. Przemawiają za tem dwie okoliczności. Najprzód ks. Bismark oznajmił przez usta posła niemieckiego w Paryżu, że zupełnie pochwala zachowanie się p. Waddingtona w całej tej sprawie i uznaje słuszność i potrzebę energicznego wystąpienia, a że hr. Andrassy zwykł w kwestyach tego rodzaju iść ręka w rękę z Niemcami, myślę więc, że i tym razem w ich ślady pójdzie. Potem, o ile z ogólnego wrażenia i rozmów moich sądzić mogę, w tutejszych rządowych kołach doznają pewnego zadowolnienia na widok, że Francya przestaje odgrywać absolutnie bierną rolę i mając już poczucie własnej siły, występuje raptem w roli bardzo czynnej, a tem samem zabiera na nowo miejsce, jakie jej przystoi w składzie państw europejskich. Ma się rozumieć, że tem swoim wystąpieniem i Francya i Anglia biorą na siebie odpowiedzialność, i że zmiana osoby Chediwa, to tylko początek rozwoju tej egipskiej kwestyi, która być może, chowa jeszcze w swem łonie wielkie niespodzianki. Francya nawet, że tak powiem większą ma odpowiedzialność, bo zawsze inicyatywa wychodziła od niej. Utrzymanie porządku, uregulowanie podatków i nieodbicie z tąd wynikająca potrzeba zmiany administracyi, a w danym razie nawet czynne wdanie się w sprawę, gdyby stan kraju nadzwyczajnych środków wymagał, wszystko to są wprawdzie ujemne strony polityki p. Waddingtona. Natomiast potęga Francyi wzrasta na nowo, co nieomieszka wywrzeć pewnego zbawiennego wpływu na uregulowanie jej wewnętrznych stosunków. Posiadacze zaś egipskich papierów kredytowych, zapewne na tem wszystkiem nie stracą.

Śmierć ks. Ludwika Napoleona nieprzestaje być głównym tematem dyskusyi dziennikarskiej. Wszystkie dzienniki zgoła upatrują w tem palec boży czuwający nad francuską Rzecząpospolitą. Pomijając wszelkie polityczne kombinacye, jakie się ztąd nasuwać mogą, nie można pozostać obojętnym na widok, jak ów młodzieniec, w którym Europa witała niegdyś przyszłego cesarza — *l'Enfant de France* — jak go nazywano — zawędrował gdzieś w głąb Afryki, aby poledz nędznie z ręki dzikiego Zula, a potem mimowoli nasuwa się na myśl matka tego księcia, której życie przestało mieć jaki bądź urok, bo nie ma już dla niej ani wesela, ani żadnej nadziei. Kobieta ta otoczona niegdyś rozkoszą i uwielbiana przez wszystkich, mogła marzyć w uniesieniach niesłychanej ambicyi i dumy o niezwyczajnej sławie i wielkości dla syna, a dzisiaj sama w rozpaczy i żalu, skazana umrzeć śród łez i na wygnaniu. Pod tym względem nie brakuje tej katastrofie tragiczności. To jedna kreska więcej na liście głów książęcych, co legły w naszym wieku śród najboleśniejszych okoliczności. To jedna legenda więcej w historyi napoleońskiej dynastyi, która nie może inaczej czy to zjawić się na horyzoncie, czy zejść ze świata tego jak w śród huku i burzy.

Stronnictwo bonapartystowskie dozna ztąd zapewne rozdwojenia. Rouher i inni bonapartyści seryo, nie lubiący księcia Plon-Plon, zechcą zapewne uformować osobne stronnictwo z wnukiem króla Hieronima na czele. Wyjdą zapewne z tego chaosu dwa stronnictwa: konserwatywno-bonapartystowskie z Rouherem i bonapartystowsko-socyalistyczne z księciem Hieronimem.

W Wiedniu nastąpi wkrótce sezon jałowy. Większa część ambasadorów, jakoto włoski, rosyjski, szwajcarski już na urlopie. P. Teisserenc, poseł francuski, cierpi na żółtaczkę, ale ma się już lepiej i skoro wzmocni się na siłach, wyjedzie na parę miesięcy do domu. Hr. Andrassy jedzie na dwa tygodnie do Ischl, a ztamtąd na resztę lata do Terebes.

Paryż 20 czerwca.

Komedya skończona. Kongres odbył się nieco spokojniej niż ostatnie posiedzenie Izby i powziął z góry postanowioną uchwałę przeniesienia Izb do Paryża. Pisałem wam, że zeszłej soboty komisya senatu nie zgodziła się na przeniesienie Izb, ale niedarmo sprawa ta od marca przewlekła się aż do czerwca. Ministeryum obecne chcąc być popularnem, starało się przekonać senat o potrzebie przeniesienia parlamentu do stolicy. Senat, jak to już nieraz zdarzało się, upierał się, zwlekał, nakoniec uległ, kiedy Waddington zrobił z tej komedyi sprawę gabinetową. Tak więc senat odrzucił zdanie własnej swej komisyi, a zgodził się na zebranie się kongresu w celu odwołania artykułu konstytucyi (1875 r.) orzekającego, że miejscem posiedzenia parlamentu ma być Wersal. Kongres ten odbył się wczoraj (19 czerwca.)

Nie będę wam opisywał ani krzątaniny około przybrania Izby na posiedzenia kongresu, ani napełnionych od rana pociągów do Wersalu, ani pompatycznego pochodu prezesa kongresu p. Martel (prezes senatu) wśród rozwiniętej straży honorowej. O 10tej zaczął się kongres, ale gdy po otwarciu szukano pana prezesa ministrów, nie znaleziono go w sali i minister sprawiedliwości p. Le Royer odczytał projekt znanej wam z telegramów uchwały. Zaczęły się sprzeczki o wyznaczenie komisyi sprawozdawczej. Akt pierwszy. Nareszcie po długich rozprawach stanęło na tem, że nie każde biuro ma wybierać członka komisyi, ale wszystkie biura razem mają wotować komisarzów z listy. P. Gambetta otrzymał przeszło 500 głosów, inni trochę mniej, a do tej komisyi nie wybrano ani jednego członka z mniejszości. Akt drugi. Przerwa do 4tej dla wygotowania sprawozdania. Po ponownem otwarciu sesyi, senator Chesnelong zabiera głos, protestując przeciw wyborowi komisyi wbrew regulaminowi zwyczajnemu. Próżna protestacya; nie dają mowcy dokończyć, krzyki wzmagają się; lewica dopomina się zamknięcia dyskusyi. Dyskusya rzeczywiście zamknięta. Z prawicy odzywa się głos: *L'etranglement sons ph ases.* Akt trzeci i ostatni. P. Jules Simon czyta raport komisyi: „Oddajcie, powiada, Francyi jej stolicę odwieczną i nieodbicie jej potrzebną“. P. Buffet (niegdyś prezes ministeryum), mąż stanu wielce poważany, zabiera głos: „W sprawie tak poważnej, pozwólcie przynajmniej rozprawiać o niej gruntownie, odroczcie to na sesyę następną, jeżeli nie pozwolicie na to, to będzie znaczyło, że nie chcecie żadnych rozpraw“. Odroczenie odrzucono. Wchodzi na trybunę p. Cassagnac (ma on prawo zasiadać w kongresie, bo to nie sesya zwyczajna). Prezes: Proszę Izbę o cichość, żebyśmy nie stracili żadnego słowa mowcy. P. Cassagnac: Dziękuję p. prezezowi, że ufa bezstronności zgromadzenia. Prezes: Jeżeli tak pan zaczynasz, to nie dojdziemy końca. P. Cassagnac: Powiem tylko jedno słowo: Jeżeli wotować będę za przeniesieniem Izb do Paryża, to dla tego, że to będzie koniec Republiki, czego sobie życzę“. Poczem nastąpiło głosowanie, jak wam wiadomo, powrót Izb uchwalony został 550 głosami przeciw 260.

Kraków 23 czerwca. Komitet centralny wyborczy dla zachodnich obwodów Galicyi miał wczoraj popołudniu posiedzenie, na które przybyli także zamiejscowi członkowie Komitetu. Na posiedzeniu tem prezes i referent komitetu przedstawili płożenie rzeczy w okręgach wyborczych gmin wiejskich, odczytano sprawozdania komitetów powiatowych, różne raporty i pisma tyczące się wyborów w tych okręgach; przyczem zamiejscowi członkowie komitetu centralnego dawali objaśnienia co do stanu rzeczy w ich okolicy i Komitet powziął kilka postanowień w celu usunięcia pokątnych kandydatur, działających środkami demoralizującymi w okręgach gmin wiejskich. Następnie rozważano kandydatury na posłów z miast, postawione w komitetach miejscowych miejskich lub na ogólnych zgromadzeniach wyborców miejskich, oraz kandydatury z Izby handlowej krakowskiej, a Komitet centralny trzymając się zasad wyrażonych w swej odezwie z 23 maja r. b. i nie narzucając wyborcom tej kuryi kandydatów, upoważnił swój wydział wykonawczy, aby poczynił odpowiednie kroki i wydał stosowne obwieszczenia, po przedstawieniu lub ogłoszeniu różnych kandydatów przez komitety miejskie miejscowe w miastach, które wspólnie wybierają jednego posła.

Ponieważ zaś walne Zgromadzenie wyborców w Wieliczce, odbyte 21 t. m. wieczorem, postawiło jednomyślnie kandydaturę dotychczasowego swego reprezentanta Dra Dunajewskiego i postanowiło popierać wybór tego znakomitego posła, zaś w mieście Białej komitet niemiecki postawił kandydaturę p. Erba, radcy ministeryalnego, przeto Komitet centralny w obec takiego położenia, widząc wybór w okręgu wyborczym miast: Wieliczka-Biała-Nowy Sącz zagrożony przez postawienie kandydata nienarodowego p. Erba, postanowił polecić wyborcom w wspomnionym okręgu trzech miast wybór Dra Juliana Dunajewskiego, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego na posła do Rady państwa.

W sobotę odbyło się w Wieliczce Zgromadzenie wyborców, na którem rektor uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Julian Dunajewski, jako poseł z okręgu miejskiego: Wieliczka-Nowy Sącz-Biała, zdawał sprawę z swej czynności poselskiej. Zgromadzeniu przewodniczył p. Bruno Miczyński, przewodniczący komitetu miejscowego. Dr. Dunajewski przebiegł w krótkich słowach czynności parlamentarne ostatniej Rady państwa, wykazał stanowisko zajmowane przez Delegacyę polską, która nie pominęła najmniejszej sposobności, aby stanąć w obronie interesów kraju, streścił działanie Delegacyi naszej w komisyach i delegacyach wspólnych. W drugiej części swego przemówienia przystąpił Dr Dunajewski do spraw lokalnych, wskazując, że wszystkie petycye pochodzące z Wieliczki popierał w komisyach i w Izbie jak najenergiczniej, wszystkie też były jak można najgoręcej zalecone rządowi przez Izbę do uwzględnienia, a ostatnia nawet z poleceniem zdania sprawy na przyszłej sesyi Rady państwa. Jeśli pomimo tego już teraz skutku nie ma, to nie jego wina, gdyż nie wszystkie sprawy należą do Izby, która może działać tylko w drodze prawodawczej, a nie administracyjnej. Przyjmując mandat obiecał, że będzie popierał wszystkie interesa lokalne Wieliczki, ale o tyle tylko, o ile to będzie w jego mocy. Tego, czego jako poseł zrobić nie jest w stanie, nigdy nie przyrzekał i nie przyrzeka, bo nie jest jego zwyczajem dawać obietnice, których dotrzymać nie może. Przemówienie to Dra Dunajewskiego przyjęte było hucznemi oklaskami i okrzykami. Następnie zabrał głos p. Wojciech Chełmecki i podnosząc w pełnych zapału i serdecznych słowach znakomite stanowisko, jakie poseł wielicki zajął w parlamencie, dziękował mu w imieniu wyborców, że raczył przybyć na to zebranie i wyraził nadzieję, że i na przyszłość rektor Dunajewski zechce zaszczycić Wieliczkę przyjęciem jej mandatu, a odzywając się do wyborców mówił p. Chełmecki, że nie przypuszcza, aby w całej Wieliczce znalazł się jeden taki, któryby mając do wyboru między pierwszorzędną znakomitością, uznaną nawet przez obcych, chlubą i ozdobą Delegacyi naszej, a jakimś Niemcem, przybyszem, popełnił tę herezyę i ośmielił się dać głos temu drugiemu. Spodziewa się on, że nawet tych kilku, którzy przy pierwszych wyborach zerwali solidarność narodową, nawróci się tym razem i cała Wieliczka zgodnie jak jeden mąż odda swe głosy rektorowi Dunajewskiemu. W końcu wnosi podziękowanie dotychczasowemu posłowi za tak chlubne piastowanie mandatu poselskiego i prośbę, aby i nadal mandat ten z Wieliczki przyjąć raczył. Wniosek ten przyjęty został jednogłośnie przy hucznych oklaskach całego Zgromadzenia.

Po tem przemówieniu wywiązała się raczej poufna pogadanka niż dyskusya, wyborcy górnicy przedstawiali swemu posłowi życzenia i krzywdy swoje, prosząc go, aby stanął energicznie w ich obronie wobec ministerstwa skarbu w Wiedniu.

Dr Dunajewski powtórzył, że nie obiecuje tego, czego dotrzymać nie może, ale użyje całego wpływu swego w obronie pokrzywdzonych górników.

Na zakończenie dyrektor szkoły wydziałowej p. Duchowicz wykazując w gorących słowach zasługi całej Delegacyi naszej w Wiedniu, wniósł, aby na ręce Dra Dunajewskiego złożyć najwyższy wyraz zadowolenia i najserdeczniejsze podziękowanie całemu Kołu polskiemu, za jego sześcioletnią, niezmordowaną, niczem niezachwianą, a zawsze na wskróś polską działalność. Wniosek ten przyjęty został wśród hucznych oklasków przez aklamacyę. Dr Dunajewski dziękował w wymownych słowach wyborcom za ten cenny dowód uznania dla jego kolegów, których pracy i zasług, był naocznym świadkiem, a dziękując także za okazane mu zaufanie wyborców, oświadczył, że mandat z Wieliczki przyjmuje i na dalsze sześciolecie. Na zgromadzeniu tem byli także obecni posłowie: Dr Weigel i X. Chełmecki.

Wczoraj p. Duniecki spodziewanym był w Nowym Targu, gdyż na dziś przypada jarmark, a przy takiej okazyi bardzo wygodnie kaptować sobie wyborców zwołanych w tym celu ze wsi przez najętych agitatorów. Poseł nowotarski na Sejm krajowy p. Feliks Pławicki wydał: „List otwarty do moich wyborców na Sejm krajowy, przy okazyi wyborów do Rady Państwa“, w którym zaleca bardzo gorąco kandydata komitetu centralnego X. kan. Dr Jana Chełmeckiego: „Przy zbliżających się więc ponownych wyborach do Rady państwa — pisze p. Pławicki — radzę i proszę was szanowni moi wyborcy jako sejmowy poseł wasz, i dzielący zawsze całem sercem losy wasze, wybierajcie tylko X. kanonika Jana Chełmeckiego, jako także zaleconego kandydata przez centralny Komitet krakowski, pójdziecie tym sposobem nietylko za głosem ludzi wam życzliwych i o dobro wasze dbających, ale utwierdzicie kraj cały w tem, że lud podtatrzański, zażywający od wieków sławy niczem nigdy niezachwianego, prawdziwie polskiego poczucia, tudzież zdrowego rozsądku i poczciwości, umie także dla orędowników swoich być wdzięcznym i stałym, jak niebotyczne białe skały na wspaniałych górach, pomiędzy któremi żyje“.

A dalej mówi: „Ostatecznie przestrzegam was, abyście nieulegli pięknym słowom narzucających się wam na posłów ludzi, którzy mimo że pomiędzy wami zamieszkują, byli zawsze co najmniéj obojętni dla was samych i dla spraw waszych, a jeszcze więcéj strzeżcie się od wyboru takich, którzy mieszkając stale po za krajem i nie znając zupełnie ani potrzeb naszych ani obyczajów, tylko dla miłości własnéj lub dla osobistego zysku was nagabywać zamierzają.“

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ PIERWSZA

VIII.

Opowiadanie.

Wszyscy mieszkańcy Dinan, pogrążeni w tym stanie błogości, jaki następuje po obiedzie, mają spokojny pozór lwa nakarmionego, z którym dziecko igrać może. Zmrok zaczyna już zalegać ciaśniejsze zakąty, podczas, gdy księżyc z czystego błękitu rzuca srebrne fale światła na miasto.

Rodzina Lange wyszła gdzieś na wieczór, zostawiając panny Herrick w pełnem posiadaniu salonu i fortepianu, który pani Lange zapomniała zamknąć. Fryderyk zasiadł przy nim w tej chwili i pochyliwszy się nad nutami począł nucić piosnkę, której treścią było: że chciałby być „motylem, kwiatkiem, jaskółką.“

Sir Market oparty o balustradę okna akompaniuje mu cichem gwizdaniem. Dżemima uśmiecha się robiąc pończochę i wybijając takt nogą. Lenory nie ma w salonie. Usiadła na progu w bramie z wielkim żalem Stefanii, której miejsce to jest ulubionem po ukończonej robocie spoczynkiem, gdzie z przechodzącymi gawędzi.

Lenora zatopiona w myślach wpatruje się w księżyc.

— Czy siostra pani śpiewa, zapytał sir Market Dżemimy.

— Śpiewa — i nieźle nawet, kiedy chce.

— Proś jej pani, aby śpiewała.

— Spróbuję — i stając w oknie: Lenoro! zawołała, chodź moje dziecie! i zaśpiewaj nam co.

— Niemogłabym dorównać waszemu *maestro.*

— *Maestro* odpoczywa teraz, rzekł Paweł wychylając się z okna: „Motyle, kwiatki i jaskółki“ wyczerpały go. Nieprawdaż West?

I śmiejąc się odchodzi od okna, zapomniawszy o swej prośbie, do której mało przywięzywał wagi. Fryderyk zaczął znów śpiewać, a z głosem jego mieszają się suche uderzenia kul bilardowych w przyległej kawiarni.

— Lenoro! Lenoro! woła znowu Dżemima.

— Miss Lenora rzekł Market, przeszła przed chwilą przez ulicę.

— Sama?

— Sama.

— W ubiorze wieczornym? zapytała Dżemima z przerażeniem.

— Czy była w ubiorze wieczornym? na tem się nie znam.

— Chcę pawiedzieć bez szalu, bez kapelusza.

— Poszła tak jak była.

— Pobiegnę i przyprowadzę ją, zawołał West zrywając się nagle i chwytając za kapelusz.

— Pan wiesz, że twoje uwagi są dla niej niczem, wtrąciła Dżemima z niecierpliwością i zapominając o względach grzeczności — równie jak moje, dodała, aby gorzkie słowo nieco złagodzić. Panie Market, zdaje mi się, że... niewiem dla czego, ale więcej pana słucha niż innych. Racz ją pan skłonić do powrotu... wieczór tak wilgotny.

— Pójdę — odpowiedział Market bez zbytniego pośpiechu. A jeżeli łagodnością nie wskóram, czy mam użyć siły?

I wyszedł zwolna paląc cygaro, a spostrzegłszy w pewnej odległości odblask białej sukni, tam skierował swe kroki.

— Miss Dżemima poleciła mi pani powiedzieć, abyś wróciła, gdyż wilgoć może ci zaszkodzić rzekł tonem suchym, spełniając swoje poselstwo z punktualnością żandarma.

Lenora niesłyszała jego kroków i zadrzała nagle.

— Powiedz pan mojej siostrze, niech się swojemi sprawami zajmuje, odpowiedziała opryskliwie.

— Mniemam, że panią liczy pomiędzy swoje sprawy, rzekł zimno.

— W każdym razie nie liczę się do spraw pańskich, rzekła dość cierpko, lecz ze śmiechem.

Nieodpowiedziawszy ani słowa, zabiera się do powrotu.

— Niech sobie dostanie kataru, kiedy chce, pomyślał. Tem gorzej dla niej. — Ale zaledwo zrobił parę kroków, słyszy chód przyspieszony za sobą i wkrótce Lenora, której piękną twarz blask księżyca oblewa, jest tuż obok niego i uśmiecha się.

— Dla czego pan odchodzisz? rzekła głosem cichym i jakby wstydziła się słów swoich.

— Nie jestem ani wyżłem, ani Fryderykiem West.

— Byłam niegrzeczną, jak sądzę, i spuściła głowę.

Market nic nie odpowiedział.

— Zdaje mi się, że często nią jestem.

— Bardzo często — rzekł, podkreślając te słowa.

— To mój zwyczaj.

— Zły zwyczaj!

— Nie całkiem moja w tem wina rzekła prawie pokornie. Zawinili raczej: Mima, Fryderyk i druga moja siostra. Ilekroć będąc dzieckiem, powiedziałam coś niegrzecznego, śmiali się i uważali to za dowcip. O jakżebym pragnęła, żeby mnie byli karali.

— Niemniej i ja.

— To tworzy nienawistnych, rzekła naiwnie. W tym roku poszłyśmy na bal, który dawał piąty pułk dragonów i większa ich część nie chciała zemną tańcować, bo im mówiłam niegrzeczności.

— Nie możesz im pani brać tego za złe, rzekł Market śmiejąc się.

— Ach pan się już nie gniewasz! pan się śmiejesz!... zawołała Lenora radośnie i zbliżając się do niego, pyta go z poufałością: — Czy nasz „motyl, kwiat i jaskółka“ śpiewa jeszcze.

— Śpiewał gdym wychodził.

— O! to nie wracajmy do domu, usiądźmy na tej ławce i pomówmy chwilę.

Usiedli na ławce w cieniu, jaki rzucał lipowy szpaler. Gałęzie okryte wonnym kwiatem spadają tak nisko, że ich prawie łechcą po czole. Światła z hotelu pocztowego i z przeciwległej kawiarni rzucają na nich odblask czerwonawy.

— O czem pani myślisz miss Lenoro? zapytał Paweł wpatrując się ciekawie w twarz swej towarzyszki, wzniesioną ku gwiazdom migocącym przez szczeliny liści.

Myślę, rzekła, jak w tej chwili wygląda Ransa powyżej Le Hon, w miejscu, w którem są owe schody owite bluszczem, gdzie się kąpać chodzili zakonnicy.

— Chcesz pani przypatrzyć się? zapytał żartem.

— Chciałżebyś pan? Czy mówisz pan na seryo? zawołała porywczo. Ale nie — i głos jej zniża się smutnie o jeden ton. Widzę z oczu pańskich, że o tem nie myślisz. Chciałeś mnie tylko wystawić na próbę. — Są tak zbliżeni, że Paweł czuje ciepło jej sukni. Woń kwiatu lip owiewa ich; noc coraz ciemniejsza.

— Nie chciałem panią wystawiać na próbę, odpowiedział. Zaprowadzę tam panią, jeżeli chcesz, z radością, ale co na to powie twoja siostra?.

— Powie: Lenoro! czyś ty szalona? jak to mówi zawsze. Być może, że jestem szaloną i czasem sama w to wierzę.

— Ale któraż godzina? czy nie czas już spać? rzekł i dobywszy zegarek spojrzał nań przy słabem świetle pochodzącem z kawiarni.

— Czas spać! zawołała niecierpliwie. Zdaje mi się, jak gdyby już nigdy w życiu spać mi się nie chciało.

— Więc chodźmy, rzekł prawie mimowolnie, widząc, że sam się zaplątał i trudno się już sprzeciwiać.

W kwadrans później siedzieli w łódce, chybocącej się na jasnych falach szerokiej Ransy. Sen rozciągnął już swoje panowanie nad wszystkiem; nawet rzeka zdaje się być uśpioną. Żaden przelotny wietrzyk nie mąci jej spokoju. Księżyc zniża się po za las kasztanowy, a woda tak gładka

Z Sącza zaś dochodzi nas wiadomość, której gdyby nie źródło nadzwyczaj pewne, nie dalibyśmy wiary, tak jest gorszącą. Donoszą nam bowiem, że jeden z obywateli i to właściciel jednej z małych kopalni nafty, ma tę smutną odwagę występować przeciw kandydatowi komitetu i popierać p. Dunieckiego. Czyliżby nawet do takich osób sięgała demoralizacya polityczna?

W Izbie handlowej lwowskiej było trzech kandydatów na posłów do Rady państwa, mianowicie pp. Bodyński, Gromann i Epstein. Ponieważ pierwsi dwaj zrzekli się kandydatury, jak donosi *N. fr. Presse*, pozostał więc tylko p. Epstein, króry też przemawiał na zgromadzeniu wyborców tej Izby. Na interpelacyę: czy wstąpi do Koła polskiego, odpowiedział kandydat, że dopóki nie zna statutów Koła polskiego, nie może złożyć stanowczego oświadczenia. Głosowanie na próbę odbędzie się d. 5 lipca.

Komitet centralny na wschodnią część Galicyi zaprzecza w *N. fr. Pressie* podanej przez nią wiadomości, jakoby rabin Ornstein wystąpił z komitetu, z czem rozmaite polityczne łączono kombinacye.

Dnia 30 maja 1879, zebrało się w Rzeszowie przeszło sto wójtów okręgu wyborczego, Rzeszowsko-Kolbuszowskiego, w celu wzajemnego porozumienia się co do wyboru posła do Rady państwa z mniejszych posiadłości tego okręgu. Zgromadzenie to uchwaliło jednogłośnie: że wszyscy wyborcy z mniejszych posiadłości okręgu Rzeszowsko-Kolbuszowskiego jednomyślnie na tego przy wyborach posła głosować powinni, który w skutek poprzedzającego porozumienia się pomiędzy wszystkimi wyborcami na ogólnem zgromadzeniu wyborców, które się dnia 27 czerwca w Rzeszowie odbędzie, większością głosów przytomnych tamże wyborców kandydatem włościańskim na posła wybranym zostanie; że tylko taki wybrany będzie kandydatem włościańskim, który na rzeszowskiem zgromadzeniu wyborców d. 27 czerwca 1879 swe zapatrywania wypowie względem stosunków krajowych w ogólności, a włościan okręgu Rzeszowsko-Kolbuszowskiego w szczególności, który zna dokładnie język niemiecki i ustawodawstwo, który nareszcie przyrzecze, że z deputowanymi polskimi w Wiedniu solidarnie postępować będzie, że bronić będzie przy każdej sposobności praw naszej narodowości i Kościoła katolickiego i że corocznie zda sprawozdanie ze swych czynności poselskich przed swymi wyborcami na powołanem przez niego zgromadzeniu.

Od Komitetu wyborczego w Nowym Sączu odbieramy w sprawie kandydatury p. Erba następujące ważne pismo:

Z polecenia i w imieniu Komitetu wyborczego Nowo-Sądeckiego mam zaszczyt upraszać o umieszczenie w łamach dziennika *Czas*, powziętej przez Komitet na posiedzeniu 22-go b. m. w skutek wniosku przewodniczącego, wszystkiemi głosami przeciw dwom (Adolfa Gutowskiego i Marcina Stubera) uchwały następującej osnowy:

„Komitet wyborczy miasta Nowego Sącza uchwala, iż kandydaturę c. k. Radzcy minist. Erba, jako antinarodową, środkami nieprawemi w szczególe pieniędzmi agitowaną, wyklucza z pod wszelkiej dyskusyi i odpiera ją z najżywszem oburzeniem, jako napaść wymierzoną na honor naszego miasta. Uchwała ta ogłoszoną ma być we wszystkich dziennikach krajowych.“

Nowy Sącz dnia 22 czerwca 1879.

Dr Olsz wski
przewodniczący Komitetu.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Nie zwykłem odpowiadać na wyrażanie sądu choćby najgorszego o mnie w dziennikach. *Gazeta Narodowa* atoli nietylko ma złą o mnie opinię, ale podała fakt mylny. Dlatego wysłałem dziś do *Gazety Narodowej* następujące pismo, o którego powtórzenie w *Czasie* uprzejmie proszę:

W Nr 140 *Gazety Narodowej* z d. 20 b. m. w liście „z pod Lwowa“ 18 b. m. korespondent w polemice z *Czasem* dotyczącej osoby mojej, pisze między innemi: „Osobliwej zręczności swej dowody złożył p. Blumenstok w misyach swoich do Berlina.“

Nigdy w życiu mojem nie miałem żadnej misyi do Berlina. Brakło mi zatem sposobności do złożenia dowodów „osobliwej zręczności.“ Ponieważ korespondent w tym samym liście walczy przeciw mniemanej kandydaturze mojej w Galicyi, nadmienić winienem, że trud to zbyteczny, gdyż już w *Czasie* Nr 137 oświadczyłem, iż o mandat ubiegać się nie zamierzam.

Proszę przyjąć wyraz należnego szacunku i poważania.

Wiedeń 21 czerwca 1879.

Dr Henryk Blumenstok.

N. Pan mianował radcę sądu krajowego w Krakowie Nikodema Garbaczyńskiego radcą sądu wyższego tamże.

N. Pan nadał adjunktowi dyrekcyi urzędów pomocniczych sądu wyższego we Lwowie Leopoldowi Haffnerowi z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku i w uznaniu jego wieloletniej i gorliwej służby tytuł dyrektora urzędów pomocniczych.

Wiedeń 22 czerwca. P. Herbst występował na zgromadzeniu wyborców Bensen w Czechach i miał mowę, której treść da się ująć w następujących słowach:

Program „112“ tworzy naturalną podstawę dla przyszłej czynności Rady państwa. Zadaniem nowowybranych deputowanych będzie silne obstawanie przy ustawach zasadniczych. Zanosi się na rozwiązanie ważnych kwestyj na polu ekonomicznem. Należy popierać ułatwienie kredytu i instytucye kredytowe. Na usiłowania ku osiągnięciu zgody między Niemcami a Czechami zapatrywać się trzeba ze stanowiska interesów gospodarczych; wszyscy deputowani kraju powinni większą mieć przewagę, wszelako ani jednej joty uronić nie wolno z konstytucyi. Życzenia wyborców, aby ich reprezentanci działali w tym kierunku, iżby wielkie stronnictwo wiernokonstytucyjne nie rozpadło się na frakcye, są usprawiedliwione i dadzą się spełnić właśnie przez program „112“. Dzienniki stwierdzają, iż mowę tę przyjęto oklaskami, a p. Herbst jednogłośnie postawiony na kandydata.

— N. Pan zarządził żałobę dworską po księciu Napoleonie Eugeniuszu Ludwiku Janie Józefie Bonaparte, która trwać będzie od poniedziałku d. 23 czerwca przez dziesięć dni bez zmiany aż włącznie d. 2go lipca r. b.

Anglia.

Od kapitana Careya nadeszły do Londynu pierwsze szczegóły, o śmierci ks. Napoleona w Afryce. Pisze on, że d. 1 czerwca miano zrobić rekonesans z głównej kwatery jenerała Chelmsforda, dla wyszukania miejsca dogodnego na obóz i zdjęcia planu. Książę Napoleon mimo przestróg jenerała, wysunął się na ochotnika, aby towarzyszyć w tej wycieczce kapitanowi Carey, który wziął z sobą sześciu jezdnych. Pojechano konno na mniej więcej ośm mil ang. (około 11 kilometrów) i o godz. 3-ciej po południu odszukano stosowne miejsce w pobliżu kralu Edutu, który zdawał się być opuszczony przez Zulów. Tam po rozpatrzeniu się rozsiodłano konie dla wypoczynku, a po godzinie dano rozkaz do powrotu. Wtedy Carey zawołał, iż widzi w gęstej trawie zakrytych, czołgających się Zulów, co też potwierdził ks. Napoleon. W tej samej chwili dały się słyszeć strzały i Zulowie wypadli z zarośla z włóczniami. Anglicy wskoczyli na konie i puścili się ku grocie odległej o pareset metrów. Dopadli groty Carey i pięciu jezdnych żołnierzy, a brakowało księcia i dwóch ludzi z eskorty, z których jeden był służącym księcia. Oddział Careya nie usłyszawszy pogoni zaczął się cofać i wtedy koń Napoleona dognał uchodzących. Przed zmrokiem spotkano jenerała Wooda z orszakiem i ten dostrzegł przez szkła około 30 Zulów, postępujących w odległości siedmiu mil prowadzących trzy konie. Nazajutrz, 2-go rano, marszałek z trzema szwadronami jazdy udał się na miejsce i znalazł w pobliżu groty ciało ks. Napoleona zupełnie obnażone, z medalionem na łańcuszku na szyi i w nim obrazek Matki Boskiej i włosy. Obok leżała jedna ostroga i jedna pończocha. Książę miał 18 pchnięć włóczni, jedna z nich przebiła go na wskroś przez plecy i piersi, jedno pchnięcie ugodziło go w lewo oko, a mimo tego rysy twarzy nie były wykrzywione i miały wyraz spokojny. Zdaje się, że kiedy książę wsiadał na koń, pękł popręg siodła, lub koń go zrzucił już w pobliżu groty; dwóch towarzyszy poległo obok niego. Ciało księcia owinięto, złożono na lancach i tak przyniesiono je do obozu. Cała dywizya wystąpiła na przyjęcie zwłok. Biorą za złe jenerałowi, że pozwolił księciu jechać na zwiady z tak drobnym orszakiem. Między wojskiem był on bardzo lubiony. Miejsce, gdzie zginął, leży nad rzeką Itiotiozi.

Pierwszą osobą, która przybyła do Cesarzowej Eugenii, aby ją przygotować na wiadomość o śmierci jej syna, była baronowa Burdett-Counts, lecz ta podjęła się tylko usposobić Cesarzowę do przyjęcia złej wieści, książę Bassano otrzymał był w nocy depeszę potwierdzającą wypadek i miał zwiastować tę bolesną wiadomość. Cesarzowa z początku mniemała, że idzie tylko o chorobę syna i postanowiła zaraz jechać do Afryki. Nazajutrz rano nie dopuszczono do pałacu w Chislehurst żadnej gazety, póki lord Sidney nie oznajmi nieszczęścia. W towarzystwie księcia Bassano oznajmił jej tę okrutną nowinę. Cesarzowa długo nie mogła zrozumieć, ciągle przypuszczając, że syn tylko chory, aż gdy ją wyprowadzono z błędu, z krzykiem padła zemdlona i prawie cały dzień była bezprzytomną i nikogo do niej niepuszczano prócz O. Goddarda. Przez cały dzień mnóstwo przybywało telegramów kondolencyjnych i osób które zapisywały się do książki. Przesłali kondolencyę Królowa, księżna Walii, ministrowie i t. d.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 23 czerwca.

Arcyksięstwo Fryderykowie wyjechali na kilka dni do Żywca, gdzie bawi obecnie arcyks. Albrecht, u którego są w gościnie.

— Program dzisiejszej uroczystości Wianków jest następujący:

1) O godzinie 8ej wieczór grać będą dwie muzyki: jedna na przewozie, druga za łazienkami p. Bruśnickiego koło Rudawy.

2) O godzinie 9¼ wyruszy pierwszy galar z żywym obrazem „Wianki,“ pomysłu p. Hipolita Lipińskiego, udekorowany przez p. Maurycego Tlachnę. Obraz ten składa się z trzech zmian, pomiędzy którémi puszczone będą ognie wodne.

3) Oświetlenie prawego brzegu Wisły.

4) Pierwsza serya ogni sztucznych.

5) 5 łodzi z figurami mitologicznemi polskiemi, pomysłu p. Janusza Niedziałkowskiego, mianowicie:

na 1ej łodzi Rusałki i Świtezianki.
„ 2ej „ Wodan, Leluja, Jezioran, Czud i Topielec.
„ 3ej „ Bogunki.
„ 4ej „ Wilkołaki.
„ 5ej „ Perun, Perunata, Auska, Breskta, Warpulis, Pogoda i dwa Chochliki.

6) Druga serya ogni sztucznych.

7) Galar Towarzystwa muzycznego: chór pod dyrekcyą p. St. Niedzielskiego. Krakus ze Smokiem, szkic p. Juliusza Kossaka, wykonany przez pp. Niedziałkowskiego i Kosowskiego.

8) Ostatnia serya ogni sztucznych.

— Na misyę bułgarską w Adryanopolu złożył F. R. z Kamienicy 5 złr.

— W Akademii Umiejętności odbyło się d. 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora, Dra Teichmanna. P. Henryk Machalski wyłożył w krótkości zasady, na których polega urządzenie ulepszonego przezeń telefonu, a następnie wykonał z tem narzędziem doświadczenia, które wykazały, że ten telefon przenosi w odległość mowę ludzką, śpiew, gwizdanie, głos fletu i t. p. tak dokładnie, iż nawet przy niezupełnej ciszy, może kilkanaście osób w odległości kilku metrów od telefonu stojących, mowę zupełnie zrozumieć, głos rozeznać, modulacye najdelikatniejsze śpiewu dostrzedz i rozróżnić. Gdy doświadczenia i dyskusya, w której oprócz autora udział brali: Dr Kuczyński, Dr Rostafiński, Dr Piotrowski i Dr Majer, przeciągły się do późnej pory, przeto odroczono resztę przedmiotów będących na porządku dziennym, do nadzwyczajnego posiedzenia, mającego się odbyć jeszcze w czerwcu.

— Wczoraj po południu po złożeniu całorocznych rządów królewskich króla kurkowego przez p. Suskiego, prezes Towarzystwa strzeleckiego przy stosownej przemowie wręczył ustępującemu królowi pierścień pamiątkowy, poczem rozpoczęło się strzelanie do kurka, które kilka dni trwać będzie. Przy uczcie spełniano wiwaty na cześć króla ustępującego, prezesa, całego Towarzystwa kurkowego i t. d., a huk moździerzy wtórował wiwatom. Ogród strzelecki był przepełniony i koncert kapeli wojskowej przeciągnął się do późnego wieczora.

— Na ostatniem posiedzeniu Rada miasta naszego poruszyła ważną w jej stosunkach komunikacyjnych sprawę przywrócenia na kolei żelaznej Karola Ludwika pociągu mieszanego z Krakowa w rannych godzinach odchodzącego a do Krakowa wieczorem przybywającego. Pociągi podobne przed kilku laty kursowały, a jak sobie przypominamy dyrekcya kolei żelaznej galicyjskiej zawiesiła je chwilowo tylko z powodu zasp śniegowych; prowizoryum to jak każde prowizoryum w Austryi nabrało zupełnego prawa. Nie potrzebujemy podnosić wielkiej niedogodności powstałych ztąd, że z Krakowa nie można nawet wyjechać do Bochni nie będąc zniewolonym nocować gdziekolwiek na drodze. Dochodzą też nas liczne zażalenia lekarzy, adwokatów, kupców i świata handlowego domagające się uchylenia tej niedogodności. Na liczne zażalenia, jakie w tym względzie odbieramy, możemy żalących się pocieszyć, że obecnie kiedy Rada m. Krakowa i Bochni poruszyły tę sprawę, a pierwsza nawet wprost do ministeryum handlu memoryał wysłać uchwaliła, dyrekcya kolei żelaznej galicyjskiej Karola Ludwika skłonniejszą może będzie zadość uczynić słusznym życzeniom reprezentacyj miast naszych. Z naszej strony doradzać tylko musimy, aby i Rada miasta Tarnowa oraz tutejsza Izba handlowa sprawę tę również u ministra handlu poprzeć zechciały, a gdyby znów kolej galicyjska zasłaniając się zaspami śnieżnemi pociągi te zaprowadzić się mające kiedykolwiek uchyliła, władze miejscowe nad stopnieniem śniegów czuwać zechciały.

— Na Wystawę Towarzystwa P. S. Pięknych nadeszły: Panny Leony Bierkowskiej „Anioł Pański“; Bieszczada „Muzyk amator“; Jul. Kossaka „Pod Smoleńskiem“ akw. i „Stadnina Taurowska“ olejny; Wojciecha Kossaka „Koń oficera“; Koniuszki „Odpoczynek przed karczmą“; Błotnickiego „Samson“ stud. z natury z gipsu.

— Zwłoki utopionego tu Józefa Sokołowskiego, czeladnika szewskiego, wyrzuciła woda we środę pod Pleszowem. W piątek wieczorem utonął w Wiśle Wincenty Guzik, strażnik przy akcyzie miejskiej. Zwłoki jego wydobyli z wody po upływie godziny kąpiący się dwaj izraelici. W sobotę zaś utonął kąpiąc się w Wiśle w pobliżu ujścia Rudawy Józef Kurek, czeladnik stolarski; lat 20 mający. Zwłoki jego wyrzuciła dziś rano woda pod mostem kolejowym.

— P. Józef Zieliński, krakowianin, uczeń szkoły architektonicznej paryskiej, został mianowany przez Namiestnictwo budowniczym krajowym.

— Urzędy pocztowe mogą odtąd przyjmować przesyłki otwarte pieniężne w listach niezapieczętowanych, które urząd pocztowy pieczętuje, do 200 złr., gdy dotąd przyjmowały tylko do 150 złr. i do 250 gramów wagi, za opłatą pół razu wyższą od zwyczajnej.

— Wybór jednego członka do Rady powiatowej z miasta Białej rozpisany jest na d. 15 lipca.

— W dniu 20 b. m. umarła, jak nam donoszą, w Zalesiu pod Rzeszowem w 57 roku życia Karolina z Tzecieskich Nadachowska, świekra właściciela dóbr Zalesia.

— Z fundacyi ś. p. Pelagii Rusanowskiej, nadał kurator hr. Piotr Moszyński, opróżnione przez zgon ś. p. Michała Zielińskiego, wsparcie dożywotnie 300 złr. rocznie, p. Józefowi Jabłońskiemu, zamieszkałemu w Aiguillon we Francyi.

— W zeszłym tygodniu, jak donoszą wszystkie prawie dzienniki wiedeńskie, obiegał w Wiedniu bardziej znane magazyny mód, sklepy kupców i jubilerów młody elegancko ubrany mężczyzna. Prezentował się jako Hieronim Jezioranski, rządca dóbr hr. Krasickiego z Krakowa (?) i mówił, że jest wysłany, aby zamówić wyprawę dla hrabianki Krasickiej, która w końcu lipca za mąż idzie. Zamówił też wiele kosztownych rzeczy za bardzo znaczną sumę, nigdzie jednak nie dawał zadatku, przywodząc, że przybędzie wkrótce garderobiana hrabianki, która zamówienia odbierze i rachunki wyrówna. Wszyscy prawie z radością przyrzekli zamówienia na czas dostawić, prócz niektórych, co się wahali przyjąć obstalunki, nie mając zadatku. W zeszły poniedziałek Jezioranski obiegł znów owe magazyny i zapytując, czy wszystko gotowe, polecił odnieść zamówione towary do hotelu, w którym garderobiana stanęła. Z dyrekcyi policyi nadeszła jednak skazówka do interesowanych, aby się mieli na baczności i w d. 17 b. m. mniemany Jezioranski został aresztowany. W r. 1877 był on już w Wiedniu dostawiony do sądu o zamierzone oszustwo. Wtedy zwał się Hieronimem Kazimierzem Jezioranskim. Ponieważ nie wykryto wtedy dowodu winy, śledztwo zostało zaniechanem, nie wypuszczono go jednak na wolność, lecz odstawiono sądowi lwowskiemu, który rekwirował o kradzież. Właściwe nazwisko jego ma Hieronim Cezar Bielski, urodzony w Jaćmierzu i liczy lat 35. Chociaż już żonaty, niemniej przed trzema tygodniami drugi raz się ożenił. Zaślubił on we Lwowie córkę rzemieślnika i sprowadził ją do Wiednia pod pozorem, że jako rządca dóbr pobiera rocznej pensyi 2400 złr.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Augustyna Kijonkę, za przywłaszczenie parasolki jedwabnej, ciemnej, z szlakiem, którą miał znaleść przed kilkoma dniami na gościńcu zwierzynieckim; Wiktora Zabitowskiego, za zamiar kradzieży pugilaresu z kieszeni przechodzącej kobiecie; Stanisława Domanusa, za przeskakiwanie zapory na torze kolejowym; Antoniego Idzika, za oszustwo; za pijaństwo dziewięć osób.

W policyi złożono: grzebień damski, znaleziony wczoraj na Stradomiu; książkę do modlenia pod tytułem „Zbiór nabożeństwa“, z obrazkami, którą pozostawiono w dorożce N. 34, złożył Łukasz Kramarski, woźnica, gdy w niedzielę rano odwoził nieznajomą panią do kościoła pp. Wizytek.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 21 i 22 czerwca pogoda, skwarno; termometr d. 21 od od 15·0 doszedł do 30·0 C., zaś dnia 22 od 16·0 do 32·5 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 6ej dnia 23 stan jego był 742·6 millim., termometru 16·0 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 24 czerwca: Narodzenia Ś. Jana Chrzciciela.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 25 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Marsa: Znacznych rozmiarów włókniak pozaotrzewnowy (z kliniki prof. Madurowicza); prof. Rydla: O wykrywaniu symulacyi ślepoty i niedowidzenia (c. d.); Ocenę dziełka Dra Kramsztyka (w Warszawie) p. t. Optometrya objektywna przez Dra Macheka; Sprawozdanie z pracy Dra Poraka o żółtaczce noworodków (dok.) przez Dra Kwaśnickiego; Wyciągi z prac obcych; Sprawozdanie z posiedzeń Komisyi balneologicznej i sądowolekarskiej T. l. k; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

— *Tygodnik Powszechny*, pismo illustrowane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone N. 24 zawiera: Ładny chłopiec, przez J. I. Kraszewskiego; Kochane oczy, (wiersz), przez Stefana z Opatówka; Historya róży, opowiadziana przez Kazimierza Langiego; Balladyna Słowackiego, odczyty Adama Bełcikowskiego; Iskra Boża, przez M....a; Notatki literackie (Stanisław Leszczyński, Stach Konar, Kiejstut); Ze świata tonów, przez Jana Kleczyńskiego; Nieprzyjaciele pola ogrodu IV; Ziarnowiec grochojad; Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena; Objaśnienia rycin; Nekrologia; Kronika polityczna; Rozmaitości; Bibliografia. Ryciny: Nauka czytania, rysował na drzewie Andriolli; Napad na wodzie; Z obrazu H. Schneidera; Olbrzymi most wiszący pomiędzy Nowym Jorkiem i Brooklynem.

Składki na srebrny wieniec dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce Dra Leona Cyfrowicza, radcy miejskiego, złożyli: radcy miejscy Juda Birnbaum 5 złr., prof. Dr Leon Blumenstok 2 złr.

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“: X. A. Słotwiński, rektor XX. Pijarów 3 złr.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Świadek Maksymilian Neuda, adwokat w Wiedniu zeznał:

W październiku r. 1875 przyprowadzono do mojego mieszkania pp. Arnsteina, Ertla i Strauss Hessa, którzy prosili mnie, abym ułożył im projekt kontraktu z lwowskiem Tow. kred. miejskiem i to na podstawie listów ofertowych, *(Ofertbriefe)*, które mi wręczyli. Było 4—5 takich listów. Z rozmowy dowiedziałem się, że chodzi tu o ułożenie dobrego kontraktu i zrozumiałem, że interes jest istotnie bardzo ważny i że należy klientów moich ubezpieczyć jak najlepiej. Chodziło o miliony i przy niedokładnym kontrakcie mogłoby było nastąpić, że moi klienci byliby Towarzystwu przysporzyli ogromnych kapitałów a w zamian odeszli z kwitkiem. Zbadawszy należycie wręczone mi przez tych panów listy otwarte, podyktowałem mojemu stenografowi projekt kontraktu; stenogram został przepisany i odesłany jednemu z tych panów do przejrzenia. Powrócił ztamtąd z nieznacznemi poprawkami spisanemi ołówkiem na marginesie. Uwzględniłem te poprawki, kazałem przepisać na czysto i później dowiedziałem się, że obie strony podpisały ten kontrakt.

W kilkanaście miesięcy później, gdzieś w grudniu 1876 r. przyszedł do mnie jeden z tych panów z prośbą, ażebym udał się do Arnsteina, który wówczas leżał chory. Ze Lwowa przyjechali pp. Pini i Sadowski zastałem ich istotnie w mieszkaniu Arnsteina wraz z Drem Dunieckim. Byli tam także pp. Strauss i Ertel. Pp. Pini i Sadowski mówili, że w dyrekcyi Towarzystwa zaszły zmiany, że Czemeryński i Pisarczuk zostali usunięci, że teraz spoczywa kierownictwo w ich rękach, że badając czynności poprzednich dyrektorów znaleziono rozmaite brudne sprawki. Wspominali dalej o świętopietrzu, nadmienili także, że Tow. źle stoi, że będzie musiało otworzyć konkurs i że przyjechali do Wiednia, ażeby zerwać układy z konsortami, którzy nic nie zrobili dla Towarzystwa. Muszę tu nadmienić, że w kontrakcie ułożono się o trzy rozmaite rzeczy: najpierw o finansowanie, następnie o reklamy dziennikarskie a w końcu o kotowanie. Owóż panowie lwowscy uderzali głównie na wydatki z powodu kotowania, dowodząc, że jest to suma zanadto wysoka. Pp. Arnstein, Ertel i Strauss odparli na to z oburzeniem, że na to kotowanie nie wzięli ani centa; gdyby więc chodziło tylko o zawarcie układu z powodu kotowania, to ze strony konsortów nie było w tej mierze najmniejszej przeszkody. Trudniejsza była sprawa o finansowanie i reklamy. Pp. konsortowie utrzymywali stanowczo, że na finansowanie mieli znaczne wydatki i jeżeli już w ogóle ma być mowa o jakichś pretensyach, to niezawodnie oni mają pretensye do Towarzystwa a nie ono do nich. W pierwszym dniu nie przyszło do żadnego porozumienia. Ale główną moją zasadą jest i będzie zawsze zgoda. Jeżeli tylko można, staram się pogodzić strony sporne. Udanie się na drogę prawa jest u mnie rzeczą ostateczną. Od

---

jak żwierciadło. Łódka zaledwo zdaje się poruszać. Lenora siedzi w tyle. Płaszcz, który jej Paweł przyniósł, ześliznął się z jej ramion.

— Gdybyż się przynajmniej w niej kochać, pomyślał Paweł, możnaby być w siódmem niebie! — Ale nie kochając się nawet, nie znajdując jej według swego gustu, jednak równie w wieku dojrzałym jak w wrzącej młodości, wśród rozbrajających ponęt, krew krąży raźniej i puls tętni silniej.

— Czy mam śpiewać? zapytała.

— Owszem, jeżeli pani chcesz?

— Cóż pan chcesz, abym śpiewała? po angielsku, po francusku, po niemiecku, czy też po włosku?

— Co się pani podoba. Każda ofiara przyjętą będzie z wdzięcznością.

Opiera na chwilę łokieć na kolanach, a głowę na ręce w pozie namysłu i wtedy wzrok jej marzycielski ustępuje miejsca złośliwemu uśmiechowi.

— Czy pan jesteś cywilnym? zapytała nagle.

— Jestem nim teraz. Dla czego?

— Nie weźmiesz pan mojej piosnki za aluzyę osobistą. Słuchaj pan, zaczynam.

I wesołe zwrotki z *Wielkiej księżnej Gerolstein* rozbrzmiały po wodzie i lesie:

Ah! que j'aime les militaires....

I nagle przerwała w końcu zwrotki.

— Lubisz pan moją piosnkę? zapytała.

— Nadzwyczajnie.

— To ma znaczyć, że nie.

— Wybór zwrotki jest wyłącznie szczęśliwym.

Spuściła głowę nieco zmięszana.

— Ideał pański nie śpiewałby tego.

— Prawdopodobnie, że nie.

— Powiedz mi pan, zawołała raptownie, czy ideał ów jest istotą z ciała i kości?

— Co pani chcesz powiedzieć?

— Czy ta kobieta, o której pan myślisz, jest kobietą żyjącą, oddychającą.

Zawahał się chwilę, potem wystąpił mu na twarz lekki rumieniec.

— Ponieważ pani żądasz, abym ci ją opisał.... więc dobrze.

Lenora odwraca głowę i pochyla się ku rzece, w której macza w roztargnieniu palce.

— Opowiedz mi pan jak wygląda. Chciałabym wiedzieć koniecznie.

Po chwili milczenia Paweł odpowiada:

— Nie jest wcale błyszczącą. Nie posiada żywości. Mówi mało, lecz myśli wprzód, nim mówi.

— Ach! jakaż ona musi być nieznośna.

— Mówi w ogóle o rzeczach, ale nie o osobach. Jest bardzo kochającą.

— Ba! przerwała Lenora z pogardą. Któraż kobieta nią nie jest? To nasz grzech zwyczajny. Lecz powiedz mi pan, powiedz czy piękna? Czy tak piękna jak... jak ja?.. dodała śmiejąc się zarumieniona jak szkarłat.

— Czy pani jesteś piękną? zapytał poważnie; lecz jak gdyby chcąc sam zdać sobie sprawę, zapytawszy patrzył w nią bystro i długo przy świetle księżyca, a na poufałość tę nie miała prawa się żalić, gdyż ją wywołała sama: — Tak jest, sądzę, że pani jesteś piękną i... westchnął głęboko.

Poczęła się śmiać śmiechem nieco przymuszonym.

— Zostawmy na boku kwestyę mojej piękności, lecz ona jestże piękną, czy tylko ładną?

— Nie wiem, odpowiedział.

— Opisz mi ją pan, a ja panu powiem.

Spojrzał po nad jej głowę na olbrzymi wodociąg, na miasto z osrebrzonemi księżycem dachami.

— Jest małego wzrostu, mówił zwolna, może trochę za szczupła — a mówiąc oczy jego spoczywają pomimowolnie z podziwem na pełnych i wspaniałych kształtach swego *vis-a-vis*. — Oczy jej są... i szukać zaczął przymiotnika.

— Błyszczące? poddaje mu Lenora.

— Błyszczące? nie — nie lubię oczu błyszczących. Mają w sobie coś metalicznego. — Oczy jej są raczej ocienione i podkreślone sinem jakiemś odcieniem.

— Skutek belladony, rzekła szyderczo.

— Mówiono mi kiedyś, że oczy jej podobne są do oczów martwej kuropatwy, rzekł nie zdając się zważać na słowa Lonory. Białą jest jak lilja...

— Nie wiem czy umyślnie, rzekła Leonora, ale pan opisujesz osobę, która zupełny kontrast ze mną stanowi.

Uśmiechnął się lekko.

— Doprawdy? Przepraszam panią. Nie myślałem o tem. Opowiedziałam tak, jak mi pani kazałaś.

Łódka mknie szybko po gładkim krysztale. Słychać tylko uderzenie wioseł i plusk ściekającej z nich wody. Na ciemno granatowem niebie odbija się sylweta opactwa Le Hon z spiczastemi szczytami bez dachu i stary zamek z ponuremi wieżami. Na brzegu, do którego się zbliżyli, ucztować musiały nimfy wodne, pozostawiwszy puhary z lilij białych i kobierce zieleni.

— Nie wiosłuj pan dalej! zawołała Lenora tonem nakazującym. Chcę zerwać jednę z tych lilij wodnych.

Usłuchał rozkazu. Wychyliła się z łódki, sięgnęła ręką po szerokie okrągłe liście z koroną z białych kielichów i wyrwała je wraz z lépką łodygą.

— Na co pani lilie? zapytał Paweł mimowolnie zatrzymując wzrok na tej pełnej wdzięku postaci, którą uwydatnia padające w tej chwili na nią światło księżyca: — Kwiaty te nie pachną i wiedną szybko.

Nic nie odpowiedziała.

— Co pani chcesz z niemi zrobić? powtórzył, i wstając, sam nie wie dla czego, przestąpił dzielącą ich ławkę.

— Zobaczysz pan — odpowiedziała lakonicznie.

I kwiaty, które leżały wilgotne na jej kolanach obtarła chustką i jeden z nich na pół przywiędły włożyła zalotnie we włosy.

— Podobam się panu? zapytała półgłosem i podniosła oczy ku niemu z czarującym uśmiechem.

Natura jakby powstrzymała swój pochód, wszystko wkoło milczące, wszystko pogrążone we śnie, księżyc tylko i oczy Lenory świecą niezwykłym blaskiem. Market byłby się uśmiał serdecznie gdyby mu kto dziś rano powiedział, że Lenora Herrick potrafi wzniecić tak gwałtowne bicie w jego sercu.

— Cóż pani mam powiedzieć? odrzekł równie cicho — a gdybyś mi się nie podobała, czy pozwalasz mi pani być otwartym?

— Proszę.

— A więc... podobasz mi się — rzekł prawie opryskliwie. Pani wiesz doskonale że mi się podobasz i wiedziałaś już wprzód nimeś mnie zapytała.

— Przyjmij pan ten kwiat odemnie — rzekła podając mu go. Zachowaj go jako pamiątkę od szalonej dziewczyny, która z tobą śmie płynąć sam na sam w łódce, wbrew twej woli, o godzinie 10-tej wieczór; „która mogłaby się wydać dość przyjemną, gdyby kto lubił ten rodzaj żartów“, która nie jest jednak w „pańskim guście“.

Rumieniec wystąpił mu na twarz.

— Co pani przez to rozumiesz? rzekł.

— Pan nie chcesz kwiatu? więc precz z nim!

I mówiąc to rzuciła go daleko. Na pół otwarta lilia z lekkim pluskiem musnęła wodę i popłynęła do Dinan.

— Coś pani zrobiła? zawołał żywo. Wyciągałem właśnie rękę po kwiat... a teraz, mieć go muszę.

Pochwycił wiosło i silnie niem potrącił łódkę, aby się zbliżyć do znikomego przedmiotu swych pragnień. Parę calów jeszcze, a zda się, że go dosięgnie. Niepomny na łatwość wywrotu łódki, pochyla się coraz więcej, już prawie ręką kwiat chwyta, już tak blisko...

— Uważaj pan! zawołała Lenora z przestrachem... lecz było już za późno. Łódka przewraca się i widać przy świetle księżyca dwie osoby wijące się i szamocące w kurczowych wysileniach pod powierzchnią wody.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tej zasady nie odstąpiłem także w niniejszym wypadku. Nazajutrz podjąłem się rokowania na nowo, a muszę nadmienić, że natrafiłem na ludzi honorowych, mam tu na myśli Arnsteina i Ertla, na ludzi, którym honor jest droższy, niż największe skarby. Przedstawiłem im tedy, że tu o chodzi ich dobrą sławę, bo w tem Towarzystwie nurtują widocznie jakieś intrygi. Klienci moi przystali na warunki ułożone i zwrócili Towarzystwu 13,500 złr. Muszę nadmienić, że zwrot téj sumy był dla Arnsteina i Ertla połączony z największą ofiarą. Ertel musiał zlicytować swoje ruchomości, byle tylko zaspokoić pretensye Towarzystwa. Po dokonaniu tego dzieła wręczyły sobie obie strony absolutorya i układ został raz na zawsze zerwany.

Przewodniczący przedkłada świadkowi pierwszy odpis z stenogramu, na którym są poprawki zrobione ręką Dra Neudy; następnie drugi odpis kontraktu, na którym są poprawki ręką Straussa, a następnie kontrakt już całkiem gotowy podpisany przez kontrahentów, poczem mówi do świadka: Owoż proszę przekonać się: w pierwszym i drugim odpisie nie ma mowy o *faux-frais*, a w odpisanym kontrakcie jest już o tem mowa. Jakże się to stało?

Świadek wyjaśnia, że o *faux-frais* była w ogóle mowa, ale że rzeczy tej nie wciągnięto pierwotnie do kontraktu. Ustęp o *faux-frais* odczytał sobie świadek dopiero w śledztwie. Stało się to takim sposobem: Po odczytaniu drugiego odpisu, po uwzględnieniu uwag poczynionych na marginesie przez Straussa, oddał Dr Neuda cały kontrakt do kancelaryi do odpisania na czysto i odtąd nie troszczył się o to. Przed stanowczem podpisaniem musiały strony interesowane poruszyć jeszcze kwestyę *faux-frais*, zgodziły się zapewne na umieszczenie tego ustępu w kontrakcie a dependent świadka Dr Reiner spełnił niezawodnie to życzenie kontrahentów. Sam zaś świadek nie wiedział nic o tym ustępie.

Na dalsze zapytania odpowiada **świadek**; jak powiedziałem, rozwiązano kontrakt w grudniu 1876 r. Dyrektorowie robili wówczas zarzuty co do kwot, które pozostały w rękach konsortów ale nie mówili o pieniądzach, które były przeznaczone dla Spitzera. — Wspominali także Pini i Sadowski, że Czemeryński i Pisarczuk wzięli od konsortów prowizyę. Niestety wyznać muszę z bólem, że w Wiedniu nie ma interesu finansowego, w którymby agent nie opłacał obu stron. Smutna to prawda, ale prawdziwa. Ale w niniejszym wypadku nie raziła mnie wcale ta prowizya, bo miała ona być wypłaconą dopiero po całkowitem zakończeniu interesu. Był to więc niejako rodzaj podzięki ze strony konsortów. — Przed układem kontraktu nie widział świadek Czemeryńskiego i Pisarczuka. Nie ulega wątpliwości, że przy rozwiązywaniu kontraktu była mowa o konkursie Towarzystwa, ale świadek nie pamięta, czy powiedział to który z dyrektorów, czy też Duniecki. — „Gdyby ci ludzie — powiada dalej świadek wskazując na konsortów — byli ludźmi nieuczciwymi, czyżby byli oddali Towarzystwu 13,500 złr., a muszą tu podnieść ponownie, że było to dla nich bardzo ciężką ofiarą. Przy rozwiązywaniu kontraktu starałem się uczciwych ludzi zwolnić raz na zawsze od wszelkiej odpowiedzialności; dla tego nakłoniłem ich do zwrotu 13,500 złr. a mimo to widzę ich dzisiaj na ławie oskarżonych. Najbardziej zadziwiła mnie wiadomość, że i Spitzer jest na ławie oskarżonych; wszakże dyrektorowie byli z niego zadowoleni. Muszę tu wspomnąć jeszcze o jednym ustępie aktu oskarżenia, który pochlebnie wyraża się o mojej kancelaryi. W istocie pochlebiam sobie, że do mojej kancelaryi nie przyjdzie nikt z nieuczciwą sprawą. Z drugiej strony muszę powstać przeciw twierdzeniu tych co mówią, że kontrakt z 11 listopada 1875 r. jest unikatem. Ten co to mówił, nie czytał znać w życiu swojem kontraktu finansowego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

Dnia 17 b. m. skonfiskowano na targu Tekli Dukatownie z Liszek garnczek masła, które było zwierzchu dobre i tłuste, a ze spodu zarobione i nie należycie wypłókane.

Dnia 19 b. m. skonfiskowano żydówce Lai Order, tutejszej, dwadzieścia cztery kilogramy mięsa krowiego, które przeniósłszy przez rogatkę Zwierzyniecką, na sprzedaż po domach roznosiła. Roznoszenie mięsa na sprzedaż po domach jest zabronione, a nadto mięso to pieczątką dozoru sanitarnego nie było zaopatrzone.

Kraków, 21go czerwca. *Siermontowski,* kom. targ.

Targi na bydło w Oświęcimiu.

Na prośbę wniesioną przez zwierzchność gminną miasta Oświęcimia a popartą przez krajowe Izby handlowo-przemysłowe, oraz przez Towarzystwa gospodarskie, zezwolono na przeniesienie targów tygodniowych na bydło opasowe koleją żelazną do Oświęcimia sprowadzonych, z czwartków na środy, zarazem upoważniono komisyę oględzin bydła w Oświęcimiu do wydawania paszportów we czwartek dla bydła opasowego przeznaczonego na rzeź do Wiednia, a odchodzącego dopiero we czwartek z Oświęcimia.

Wiedeń 20 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy nieznacznych transakcyach tendencya osłabła, cena na nowo znowu doznała zniżki; notujemy 29 złr. — Peszt, 19go czerw. — — złr. — Wrocław, 19go czerw.: na czerw. 50·50 mrk. żądano; — na lipiec-sierpień 50·50 mrk. żądano. — Szczecin, 19go czerwca: w miejscu 52·60 mrk., na czerwiec-lipiec 52·— mrk., na sierpień-wrzesień 53·— mrk., na wrzesień-październik 52·90 mrk. — Berlin, 19go czerwca: w miejscu 53·— mrk., na czerwiec-lipiec 52·60 mrk., na lipiec-sierpień 52·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53·30 mrk. — Paryż, 19go czerw.: na ten miesiąc 58·— frank., na lipiec 58·75 frank., na lipiec-sierpień 54·50 frk., na wrzesień-grudzień 54·75 frank.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Stuttgard 21 czerwca. Książę Bułgarski przybędzie tu dziś wieczór a jutro jedzie do Friedrichshafen dla odwiedzenia króla.

Paryż 21 czerwca. Książę Hieronim Napoleon przybył tu. Książę Orłów wyjedzie we wtorek dla odwiedzenia ks. Gorczakowa w Baden-Baden i przed rozpoczęciem swojego urlopu w Rosyi wróci tu jeszcze na kilka dni. Bonapartyści utrzymują, że partya ich istnieje daléj. Co się tyczy następcy praw poległego księcia nic jeszcze nie postanowiono.

Paryż 21 czerwca. Bonapartyści w małéj liczbie byli dziś w Izbie. Labachère, bonapartysta, wniósł, aby z powodu ciężkiego ciosu Izba zawiesiła posiedzenie. Gambetta odparł, że nie widzi tego potrzeby a Izba nie zgodziła się na wniosek. Senat obradował nad wolnością sprzedaży publicznéj dzienników. Frasneau mówił przeciw temu wnioskowi; Pelletan stawał w jego obronie, twierdząc, że wszelka cenzura jest złą i śmieszną, a najlepszą obroną ludu jest jego oświata.

Paryż 21 czerwca. Rouher wyjechał dziś rano do Londynu. Wczoraj oznajmił on na zgromadzeniu stronnictwa, że nie zna brzmienia testamentu księcia zmarłego. We wtorek odbędzie się nowe zgromadzenie bonapartystów dla powzięcia uchwały.

Wersal 21 czerwca. W Izbie deputowanych toczyły się dalsze rozprawy nad projektem ustawy edukacyjnéj Ferrego bez żadego zajścia. Większa część deputowanych bonapartystowskich była obecną. W senacie i w Izbie deputowanych rząd wniósł projekt ustawy tyczącéj się powrotu Izb do Paryża. Według tego projektu Izby przesiedlą się do Paryża d. 3 listopada. Izba deputowanych pomieszczoną będzie w pałacu Bourbon, senat w pałacu Luxemburskim. Wszakże za wspólną uchwałą biór Izb mogą senat i Izba przesiedlić się tymczasowo także gdzie indziéj. Kongres zbierać się ma w Wersalu. Projekt nadaje prezesom senatu i Izby prawo naznaczania sił zbrojnych, jakich mogą Izby potrzebować dla swojéj opieki.

Rzym 21 czerwca. *Popolo Romano* utrzymuje, że ministeryum zamierza zrobić kwestyę gabinetową z uchwały nad podatkiem od mlewa. *Libertá* potwierdza tę wiadomość. *Capitale* mniema, że w przypadku porażki gabinetu nastąpi rozwiązanie parlamentu. Inne pogłoski mówią, że w najgorszym razie gabinet cofnie projekt ustawy o podatku od mlewa. Położenie parlamentu jest groźne, ale do porozumienia może przyjść jeszcze.

Londyn 21 czerwca. Większość komisyi taryfowéj konferencyi telegraficznéj międzynarodowéj odrzuciła wniosek zaprowadzenia jednakiéj taryfy telegrafów w całéj Europie.

Londyn 21 czerwca. Dodatek do *London Gazette* wydany dziś po południu ogłasza żałobę dworską po księciu Ludwiku Napoleonie od 22go czerwca do 2go lipca.

Madryt 21 czerwca. Cesarzewicz Rudolf i ks. Leopold Bawarski odjechali do Paryża.

Kair 21 czerwca. Chediw oznajmił konsulom jlnym francuskiemu i angielskiemu, że dziś jeszcze nie może dać odpowiedzi, gdyż oczekuje odpowiedzi Porty.

Algier 21 czerwca. Depesza dowódzcy wojsk wyprawy stwierdza, że rekonesans przedsięwzięty wdłuż biegu w górze Uled-Abiad nie odkrył nieprzyjaciela. Wiele bydła zabrano. Komunikat w dziennikach algierskich zaprzecza formalnie pogłoskom w wielu tamecznych dziennikach powtórzonych i oświadcza, że wiadomości ze wszystkich stron Algieryi są bardzo zadawalające i że wszędzie panuje spokojność.

Washington 21 czerwca. Senat uchwalił 23 głosami przeciw 19 projekta ustaw o armii a między niemi i ten artykuł, który zabrania wydatków na utrzymanie wojska podczas okresu wyborczego. Większość odrzuciła wszystkie poprawki wnoszone.

Komitet mężów zaufania „prawnopolitycznego stronnictwa czeskiego“ wydał odezwę do wyborców, podpisaną przez Riegera, Braunera, Sladkowskiego, Gregra, Harracha, Ireczka, Zeithammera i wielu innych. Odezwa naznacza ważność obecnej chwili, przypomina i tłumaczy uchwałę posłów czeskich do Rady państwa z 18 kwietnia b. r. dodając, że dotąd nie ma powodu odstąpienia od tej uchwały, mówi, że klub posłów uznał za stosowne wszystkie kroki mężów zaufania w celu porozumienia się z Niemcami i z gabinetem i polecił im nadal podobną czynność, z warunkiem, aby towarzyszyły jej roztropność i baczność na indywidualność historyczną i autonomię Królestwa czeskiego. Dalej odezwa potępia tych wszystkich, którzy pragną bezwarunkowego wytępienia do Rady państwa, a mówiąc obszerniej o ugodzie przypomina, że N. Pan wyraził niejednokrotnie życzenie zakończenia sporu z Czechami, że Czesi nie chcą żadnej przewagi tylko równouprawnienia itd., słowem powtarza rzeczy znane już z poprzednich odezw wyborczych. W ogóle wieje z niej pewien ton pojednawczy, pewne sfolgowanie, artykuły fundamentalne i deklaracye nie są ani razu cytowane a dodaje odezwie tej znaczenia wspólność podpisów: staro i młodoczeskich. Tak więc do wyborów staje obóz czeski zjednoczony i tylko jako odłamek występuje szczupła falanga Klaudego, któremu wiernokonstytucyjni odstąpili swe miejsce na starem mieście w Pradze, gdzie dotąd ani razu nie zwyciężył kandydat czeski. To postanowienie kandydatury Klaudego przez Niemców zabiło go do reszty w opinii Czechów, a dzienniki czeskie traktują go jako ostatecznego zdrajcę i przeniewiercę. W innych okręgach wyborczych stają mniej więcej dotychczasowi posłowie z małemi zmianami. Z młodoczechów postawiono na liście kandydatów: Sladkowskiego, Juliusza Gregra, prof. Tilszera i Dro Tranjoma. Młodoczesi więc zyskują właściwie jedno krzesło, dotąd bowiem było ich trzech tylko posłami do Rady państwa.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy na tem miejscu o pogłosce z pewną stanowczością występującéj, jakoby stronnictwo konserwatywne w Czechach rozpadło się na dwie grupy. Znany i dobrze zazwyczaj informowany korespondent z Pragi do *Kuryera Poznańskiego* zaprzecza téj wiadomości, a daléj pisze: „Czesi wejdą do Rady państwa albo wszyscy, albo wcale nie wejdą. Wszyscy naturalnie tylko wybrani posłowie, boć ci kandydaci, którzy w jakiejbądź kuryi przepadną, nie mogą być zaliczani do rzędu posłów czeskich. W dawniejszych latach wybierano zawsze 34 posłów czeskich z miast i gmin wiejskich. Tylu i tym razem zostanie wybranych. Prawdopodobnie ani Dr Klaudy, ani Dr E. Gregr nie zostaną wybrani. Gdyby uzyskali mandaty, natenczas i ci dwaj posłowie połączą się z klubem czeskim, od którego nie różnią się co do treści programu, lecz tylko co do taktyki przeprowadzenia go. Jeżeli zaś posłowie czescy nie wstąpią do Izby poselskiéj, wtenczas zdarzyć się może, że Dr Klaudy, gdyby został wybrany, sam wstąpi, co jednak nie miałoby żadnego politycznego znaczenia. Co do wielkich właścicieli konserwatywnych, którzy dotychczas byli wykluczeni od mandatu, jeżeliby kilku lub kilkunastu na mocy kompromisu uzyskało mandaty, ci wstąpią do Rady państwa i tam w kwestyach autonomicznych działać będą wspólnie z Czechami. Gdyby zaś wzbraniał się zawrzeć kompromis na podstawie wstąpienia do Rady państwa, natenczas, jak dotąd, nie zostaną wcale wybranymi w grupie wielkich właścicieli. A zatem Czesi wejdą do Rady państwa lub nie wejdą — wszyscy.“ Z prawdziwą przyjemnością zapisujemy to sprostowanie, bo wiadomości o rozkładzie w stronnictwie konserwatywnem czeskiem istotnie wielką wzbudzały obawę.

Parlament niemiecki uchwalił w sobotę w drugim czytaniu statut dla Lotaryngi i Alzacyi, odrzuciwszy poprawki tyczące się odrębności kraju, a przyjąwszy niektóre inne odnoszące się do jego autonomii, o ile nie naruszały łączności z cesarstwem.

Każdy gabinet włoski z kolei upada pod kwestyą podatku od mlewa. Depretis w pamiętnym swym programie zapowiedział, że w ciągu lat kilku będzie mógł znieść ten podatek. Otóż wobec tych obietnic przemiany gabinetu, chcą obalić gabinet, że nie zniósł opłaty od mlewa.

Deputowani i senatorowie francuscy należący do partyi napoleońskiej, a która zowie się partyą „odwołania się do ludu“, uchwalili rezolucyę, która wypowiada, że ze śmiercią ks. Napoleona dziedzictwo napoleońskie nie ginie, a cesarstwo istnieć będzie także w przyszłości. Dotąd bonapartyści dzielili się na dwa obozy: jeden konserwatywny, który ks. Napoleona uważał za głowę domu, a kierowany był przez Rouhera, drugi rewolucyjny z ks. Hieronimem Napoleonem na czele. Książę ten mieszkający obecnie na prowincyi przybył do Paryża, a Rouher pojechał do Chislehurst dla widzenia cesarzowej Eugenii. Rouher oznajmia, że nie wie o tem, co głoszą z innej strony, aby ks. Napoleon wybierając się do Afryki, zostawił jaki testament, gdy ze strony ks. Hieronima głoszą, że testament ten naznacza ks. Wiktora, syna ks. Hieronima następcą praw napoleońskich. Przed powrotem Rouhera z Anglii nic stanowczego nie zapadnie w obozie bonapartystowskim. Powyżej podajemy niejakie szczegóły o śmierci ks. Napoleona.

Izby francuskie wrócą do Paryża dopiero w lutym. Izba deputowanych nie przyjęła wniosku zawieszenia posiedzenia z powodu nadejścia wiadomości o śmierci ks. Napoleona. Prowadzi ona dalsze obrady nad ustawą szkolną Ferrego.

Kortezy portugalskie potwierdziły traktat z 26go grudnia r. z. między Anglią a Portugalią, tyczący się związku handlowego obustronnych posiadłości w Indyach, oraz związku monetarnego. Anglia staje się na mocy tego traktatu niemal panem posiadłości portugalskich.

Na notę okólną serbską tyczącą się sprostowania granic, odpowiedział rząd angielski, że nie może na nic przystać, coby się sprzeciwiało traktatowi berlińskiemu. Na to odpowiedział znów Ristić, że sprostowanie granicy nie jest bynajmniej naruszeniem traktatu, gdyż w międzynarodowej komisyi granicznej zapadła uchwała pomimo protestu komisarza serbskiego, na żądanie tylko komisarza angielskiego i tureckiego. Nota angielska była trochę ostrą i nieprzyjazną, odpowiedzi p. Risticza nie grzeszy też wielką uprzejmością.

Chediw pod parciem rządów europejskich waha się i ociąga, co zrobić. Żąda on zwłoki to 24, to 48 godzin, to porozumienia się z Portą, albowiem ustąpić z tronu na proste wezwanie mocarstw niechce, a nie ma pod ręką sposobu zaspokojenia żądań. Chciał on był kosztem wierzycieli egipskich zaspokoić wierzycieli angielskich, na co jednak Anglia nie przystała. Poseł niemiecki poparł żądania Anglii i Francyi, jakby w tym celu, by oba te państwa zajęły się w Egipcie i tam z sobą prowadziły pokątną wojnę współzawodników. Gabinet angielski odmówił przedłożenia parlamentowi aktów dotyczących Egiptu z powodu, iż układy prowadzą się jeszcze, ale z słów ministrów poznać, że kwestya egipska przybiera rozległe rozmiary.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 23 czerwca. Na czeskiej liście kandydatów znajduje się sześciu Młodo-Czechów. Oprócz hr. Clam Martinica brakuje ze szlachty konserwatywnej także ks. Jerzego Lobkowica i hr. Fryderyka Kińskiego; na liście nie dostaje jeszcze trzech kandydatur, między którémi ks. Karola Schwarzenberga.

Berlin 23 czerwca. Cesarz wyjechał wczoraj wieczór do Ems a przed odjazdem miał jeszcze dłuższą naradę z ks. Bismarkiem.

Paryż 23 czerwca. Były prefekt policyi za cesarstwa Pietri, wybrany został na Korsyce senatorem.

Londyn 22 czerwca. Wczoraj odbyła się doroczna uczta klubu Cobdena w Greenwich pod przewodnictwem Northbroocka. Prawie wszystkie mowy odnosiły się do wolności handlowéj. Przewodniczący najsilniéj potępiał wojny w Afganistanie i u przylądka Dobréj Nadziei.

Londyn 23 czerwca. Chediw wzbrania się abdykować i odesłał konsulów francuskiego i angielskiego do Sułtana.

Belgrad 23 czerwca. Rząd serbski zgłosił się do mocarstw z prośbą, aby spór Serbii z Bułgaryą o granicę rozstrzygnięty został przez komisyę międzynarodową.

Aleksandrya 22 czerwca. Zapewniają, że konsulowie niemiecki i austryacki wyjechali do Kairu, aby poprzeć żądanie Francyi i Anglii. Talaat basza udaje się w szczególnej misyi do Konstantynopola.

Kursa.—**Wiedeń** 23 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 65·80.—Renta srebrna 67·70. — Renta złota 77·15. — Losy z r. 1860 125·50. — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 256·90. — Londyn 115·85. — Srebro —·—. Napoleony 9·22½. — Lombardy 87·50 — Losy z roku 1864 157·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 133·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 126·—. — Anglo-Bank 121·75 6% Listy zast. hipoteczne 95·20 — Marki 56·90. Ruble 113·50· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Uposobienie giełdy: mdłe bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 23 czerwca.

	płacą	żądają
Rubie papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 42	5 55
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	94 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 25	90 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	82 50	84 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	91 —
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obligacyjnego dla każdodn. w miarę terminu płatn.)	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	240 50	244 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	133 —	137 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 21 czerwca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 —	66 15
4⅕% „ srebrna	67 95	68 10
4% „ złota	77 50	77 65
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	117 —	117 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 25	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	126 50	127 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	156 50	157 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	155 —	156 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	84 75	85 25
Galicyjskie „ „	88 50	89 —
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	— —
Wyższo-austryackie „ „	100 —	101 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	82 90	83 25
Węgierskie „ „	85 75	86 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	85 50	86 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 50	112 —
6% Renta węgierska złota	92 95	93 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	70 75	71 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	121 50	122 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	257 50	257 75
„ „ węgierskie 200 „	248 50	249 —
Depositen-Bank 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	829 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	83 90	84 10
Verkehrsbank ogólny 140 „	116 50	117 —
Wied. Bankverein 100 „	118 50	119 -
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	—	50 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	135 50	136 —
Aussig Töplitz 210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	555 —	557 —
Elżbiety 210 „ 5%	179 —	180 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	142 75	143 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2285	2283
Franciszka Józefa 200 „ „	144 75	145 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	242 50	243 -
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 25	113 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 75	135 25
Nordwest austr. 200 „ „	125 75	126 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	65 50	66 50

	płacą	żądają
Rudolfa 200 „ „	134 50	135 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	102 —	102 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	277 50	278 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	87 —	87 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	210 50	211 —
Tramway Wiedeń 170 „ „	184 —	185 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	100 50	101 —
„ Nord-Ost 200 „ „	126 50	127 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	121 —	122 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	89 25	89 75
Liesing. browaru 100 „ „	46 —	46 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 25	115 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 50	99 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 50	92 —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	— —	90 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	— —	90 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 25	95 50
6% „ „ Włość. „	98 25	98 50
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 —	101 15
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	98 75	99 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 —	77 50
Alföld-Fiume 200 „ „	81 —	81 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	80 —
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	106 —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 —	95 30
„ Em. 1862 300 „ „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	92 50	93 50
„ Em. 1870 200 „ „	92 —	92 50
„ „ 1872 200 „ „	96 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 —	89 50

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	75 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	98 25	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 75	104 25
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 25	106 75
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 —	93 25
„ „ Em. 1873 200 „ „	92 —	93 —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	90 75	91 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 50	102 80
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 —	80 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 80	83 10
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 50
„ III „ 1868 300 „ „	78 —	78 50
„ IV „ 1872 300 „ „	75 50	76 —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	69 —	69 50
Neuburg Mariazell 200 „ „	69 75	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	94 50	94 80
„ „ Lit B. 200 „ „	87 75	88 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	105 50
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 —	85 25
„ Em. 1869 300 „ „	82 —	82 50
„ Em. 1872 300 „ „	— —	82 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	99 —	99 30
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	70 —	71 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	166 50	167 50
„ Em. 1874 500 „	162 50	— —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	120 30	120 60
„ 200 złr. 5%	99 75	100 —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ II Em. „ 5%	— —	89 —
„ III „ „	— —	83 50
„ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	91 —	91 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	71 40	73 70
„ „ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost 300 „ „	73 40	73 70
„ „ złotem 200 „ „	88 30	88 70
„ Westbahn 200 „ „	— —	74 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	71 75
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	107 50	108 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 50	114 —
„ Węgierskie „ 100	101 50	102 —
3% „ Tureckie fr. 400	22 20	22 50
Kredytowe złr. 100	170 50	171 —
Clary „ 42	37 75	38 25

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	105 50	106 —
Inspruku „ 20	23 50	24 —
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	35 —	36 —
Palffy „ 42	36 —	36 50
Rudolfa „ 10½	16 75	17 —
Salma „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie „ 20	21 —	21 50
St. Genois „ 42	37 50	38 —
Stanisławowskie „ 20	24 25	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	118 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	33 —	33 50
Windischgrätza „ 21	33 —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 49	5 50
20 frankówki	9 23	9 23
Imperyały rosyjskie	9 50	9 51
Funty szterl. angielskie	11 60	11 63
Listy tureckie złote	10 55	10 57
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 90	56 95
Ruble papierowy za 100	113 50	114 —

Lwów 21 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	266 —	269 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 75	90 75
4% „ „ „ „	82 75	83 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	89 75	90 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% „ „ włościan. gal.	95 50	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	88 50	89 50
6% „ pożyczki krajowéj	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 21 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II	— —	100 —
kupon	—	198
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 65
kupon	—	248
4% Listy likwidacyjne	90 15	— —
kupon	—	22
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

(1551-1-2)

We środę d. 25 czerwca b. r. jako w dzień poświęcenia pomnika, odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

za dusze ś. p.

Józefa i Adama Jerzmanowskich

w kościele OO. Reformatów

o godzinie 9ej.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że z nowym kursem, to jest od 1 września 1879 r. przyjmuję **Panienki** do szkół tu w Krakowie uczęszczające. Będę się starała zadosyć uczynić żądaniu Rodziców i godnie odpowiedzieć memu zadaniu. O dokładną rekomendacyę, Rodzice raczą się odwołać do WW. Państwa Kraszewskich (Józefa, pisarza polskiego, w Dreznie zamieszkałego i żony Jego Zofii z Woronic-zów), których dziećmi a następnie kuzynkami przez lat dziesięć zajmowałam się. — Języki, korepetycye i muzykę udzielam. (1592 1 6)

Józefa Łusakowska, ul. Stolarska L. 478, II. piętro, tymczasowo.

Konkurs.

Nr. 907. (1540 1 3

Wydział Rady powiatowej rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** z roczną płacą złr. 1000, którato posada na rok jeden prowizoryczne, a po upływie tego czasu stale nadaną zostanie.

Kandydaci mają się wykazać **do dnia 10 sierpnia r. b.** świadectwami ukończonych nauk prawniczych i teoretycznego egzaminu administracyjnego.

Z Wydziału Rady powiatowej Limanowa dnia 18 czerwca 1879.

Prezes: *Z. Pruszyński.*

BONA

Niemka, katoliczka, umiejąca biegle grać na fortepianie i znająca roboty damskie, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje w Raciborzu na Szląsku górnym poste restante pod lit. *M. V. Nr. 140.* (1585)

Para młodych powozowych
koni

jest w pałacu Barona Puszeta przy ulicy Starowiślnej zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość u stangreta na miejscu. (1548 1-2)

Pies legawy

maści czarnej, z białą gwiazdką na piersiach, 2-letni, został przytrzymany przez nieznajomego amatora w dniu 15 czerwca b. r. popołudniu. Ktoby wiedział, gdzie się takowy znajduje, raczy donieść właścicielowi przy ulicy Kopernika 26. (1590)

Kąpiele w Königsdorff-Jastrzemb
(Górny Szląsk).

Polecam mieszkania wygodne i zdrowe, po cenach tanich i przyjmuję zamówienia na takowe, jako i na przywiezienie ze stacyi Piotrowice.

(1583-1 6) **M. Michalski,** aptekarz.

Wieś w powiecie Wielickim, od szosy pół ćwierci mili, obejmująca ornego gruntu 140 mórg, łąk 20 m., razem 160 m. z inwentarzem żywym i martwym, każdego czasu do nabycia. — Wiadomość w **Domu Zleceń L. Trzetrzewińskiego** w Krakowie, w Hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. (1544-1-3)

Une Institutrice française

cath. qui connait bien la musique, cherche à se placer par Mme **Rosenow Drugulin,** Breslau, Ring Nr. 29. (1494)

Straciwszy posadę

wskutek zmiany właściciela, a mogąc się wykazać świadectwami jako inteligentny, rozumny człowiek i władający językiem polskim, chciałbym chętnie objąć zarząd większego obszaru dóbr. Adres: **Strutz** Inspektor in **Schwientochlowitz,** Pr. Schlesien. (1584-1-2)

Poszukuję w Galicyi zachodniej tabularnego majątku, od 3 do 500 morgów i takiegoż od 500 do 1000 morgów, za odpowiednią cenę do nabycia. Łaskawe oferty w języku niemieckim przyjmuję **W. 88** poste restante Jauer Pr. Schlesien. (1586)

Jaja.

Dostawców pięknego świeżego towaru (ładunek wagonowy) poszukuje hurtowny handel *M. Reichenheim* w Dreznie, Schössergasse 10. (1492)

!Jest do sprzedania!

Wolant używany

Wiadomość u siodlarza *J. Kleczyńskiego* przy ulicy Szpitalnej, obok hotelu Pollera. (1553-1-3)

FOLWARKI

Malawa i Wilkowyja

w powiecie Rzeszowskim położone, są do wydzierżawienia z wolnej ręki w drodze konkurencyi począwszy od 1 lipca 1880 r.

Wyjaśnienia udziela i oferty przyjmuje **adwokat Dr. Rybicki w Rzeszowie.** (1547-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

Zarząd masy upadłej p. A. Nowoleckiego podaje do wiadomości że sprzedaż reszty nakładów p. A. Nowoleckiego odbywać się będzie bez względu na cenę szacunkową w drodze publicznej licytacyi dnia **24 czerwca 1879 r.** *) i dni następnych w porządku poniżej podanym.

Licytacya odbywać się będzie jak dotąd w biurze pana adwokata Dra Czesznaka Feliksa, zarządcy tejże upadłej masy, znajdującem się na II. piętrze w kamienicy „Krzysztofory“ pod L. 29 w Rynku głównym w godzinach od 10ej rano do 1ej w południe i od 4ej do 6ej popołudniu, gdzie także wszelkie wyjaśnienia otrzymać można.

Porządek licytacyi:

1) nakłady teologiczne i ludowe,
2) nakłady historyczne i naukowe,
3) reszta nakładów. (1543)

Zarząd masy upadłej p. A. Nowoleckiego.

*) W Nrze 141 „Czas.“ przez pomyłkę było podana data 23 grudnia 1879 r. zamiast **24 czerwca 1879 r.**

Od 1 października b. r.

poszukuje się mieszkania czystego i jasnego, składającego się mniej więcej z 7 pokoi, z kuchnią itd. na rzeczy przyziemiu, lub przynajmniej 5—6 pokoi na pierwszem, a 1—2 na dole lub drugiem piętrze, jeżeli można [illegible] planami. — Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać pod adresem: **„Mieszkanie R. U.“** poste restante **Kraków.** (1570-2 2)

Do sprzedania

kierat żelazny parokonny Claytona, dwa lata używany, w zupełnie dobrym stanie, za bardzo niską cenę w Polance, ostatnia poczta Skawina. (1571-2-3)

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa' ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach jakie przymiotu, nadto w żołnach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand; w **KRAKOWIE** w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Gołębiowskiego,* — w STANISŁAWOWIE u p. *Stechera* apt. (1223-14-)

Jego Królewska Mość

Król duński polecił zawiadomić fabrykanta pana Jana Hoffa przez swego adjutanta, że bardzo wysoko ceni wartość tego ekstraktu słodowego. „Spostrzegłem, tak opiewa królewskie oświadczenie, „z radością lecznicze działanie wyciągu słodowego H. ffa na mnie i kilku osobach mojej rodziny.“

Hoffa piersiowe cukierki

Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające piersiowe cukierki Jana Hoffa są w **niebieskim** papierze opakowane. W czasie 38-letniego istnienia fabryki odznaczone były 51 razy.

słodowe.

Doniesienie wyzdrowienia w cierpieniach płuc i ogólnem osłabieniu ciała.

Do pana Jana Hoffa, c. k. radcy, nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, właściciela zł. tego krzyża zasługi z koroną i kawalera znacznych niemieckich orderów itd. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Nemce, poczta Orolik 16 lutego 1879

W moim zgrzybiałym wieku, 73 lat doświadczyłem w ogólnem osłabieniu ciała, niestrawności, braku apetytu i bardzo silnym kaszlu, który mnie przez trzy zimy z rzędu ciągle męczył i na ciele osłabił, kojącej działalności leczniczej po użyciu Pańskich wyrobów słodowych, piwa słodowego, czokolady i cukierków. Upraszam Pana uprzejmie o przysłanie 28 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego i 5 woreczków cukierków słodowych. (1483-2-)

Antoni Vladisavlicvic, proboszcz.

Ostrzeżenie. Tylko znakiem ochronnym (portret Jana Hoffa wynalazcy) zaopatrzone wyroby słodowo-pożywcze są jedynie prawdziwemi, inne zaś są podrobione.

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA apt. i W. MÜLDNERA; w **Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.

OBWIESZCZENIE.

23 czerwca 1879 r. otwartą będzie tutaj **nowo założona**

Filia austryacko-węgierskiego Banku

w lokalach znajdujących się **na 1 piętrze domu w ulicy Lipowej Nr 192¾ i 197¼.**

Filia ta zatrudniać się będzie **eskontowaniem** weksli bankowych, efektów i różnych kuponów, następnie **udzielaniem pożyczek** odpowiednich do tego papierów wartościowych, następnie wystawianiem i wypłacaniem **przekazów Banku** między Stanisławowem a innemi miejscami bankowemi, przyjmowaniem odpowiednich weksli w Stanisławowie lub w innych miejscach bankowych płatnych, różnych kuponów i efektów do **komisowego inkasowania,** tudzież **zamianą** banknotów na banknoty i aż do odwołania także sprzedawaniem **srebrnej monety** za banknoty al pari, wedle możebności znachodzących się pieniędzy. Również jest Filia upoważnioną do wypłacania kuponów dywidendowych, względnie odsetkowych od akcyj, a względnie od listów zastawnych Austryacko-Węgierskiego Banku i do przyjmowania zamówień na zakupno lub sprzedaż listów zastawnych Banku, papierów państwowych i innych papierów wartościowych mających kurs.

Bliższe objaśnienia udzielają się w biurze podpisanego zakładu bankowego.

Stanisławów dnia 20 czerwca 1879 r.

(1545-2 3)

Austryacko-Węgierski Bank
Filia Stanisławowska.

Jedna z większych realności

na Kleparzu przy ulicy Ogrodowej pod L. 143, z dużym ogrodem przytykającym do magazynów kolei żelaznej, jest każdego czasu z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. (1510-3-3)

FAYARD & BLAIN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (66 21

PRACOWNIA KAMIENIARSKA
Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w



NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach począwszy od złr. 30 w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków;

oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe, które po ułożeniu podobne są do kobierca (879 13-15)

Ceny zniżone.

Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.

Trenczyn-Cieplice
w Węgrzech górnych przy kolei Waagthalbahn.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Skutek leczniczy tensam, jak w **czeskich Cieplicach.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele sztuczne, pływalnia, elektryczność. Wszystkie kąpiele restauracye, kawiarnie i mieszkania wygodnie urządzone. Codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona orkiestra, wypożyczalnia książek. 986-13-20)

Bale, koncerta, apteka, pyszny park, polowanie, rybołowstwo, wycieczki i t. d. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel.** — Bliższych wyjaśnień udziela

KSIĄŻĘCY ZARZĄD KĄPIELOWY.

Stacya pocztowa i telegrafowa.

Ciągnienie już 1 lipca!

Wiedeńskie promesy po złr. 2·50	i stempel	wszystkie trzy sztuki razem tylko złr. **8** w. a. i stempel.
Kredytowe promesy po złr. 4·50		
Krakowskie promesy po złr. 1·50		

Główne wygrane przeszło 400,000 złr.

Przy zakupnie **10 wiedeńskich promes** różnych seryj, **1 promesa** darmo. Przy zakupnie **10 krakowskich promes, 1 promesa** darmo. (1485 6 8)

Zamówienia giełdowe będą rzetelnie wykonane.

NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16.

BERGERA LEKARSKIE

MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia omamień (6-29-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

A.B. & Co.

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara i W. Redyka; następnie do nabycia w aptece R. Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Blumenthala w **Żywcu,** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi

W drukarni *Wł. Anczyca* wyszło z druku:

Męczeństwo S. Stanisława

i jego znaczenie w Dziejach Narodu

napisał

X. *Kalinka* C. R.

(Rzecz czytana na pos. publicz. Akademii Umiejętności 3 maja 1879 r.)

8o, str. 72, cena 60 cent., sprzedaje się w księgarni *Gebethnera i Spółki.*

Tegoż samego autora:

KILKA SŁÓW

o książce Profes Bobrzyńskiego
Dzieje Polski

(przedruk z CZASU) (1533-2 3

8o, str. 80, cena 30 cent., sprzedaje się w księgarni *Wł. Miłkowskiego.*

Pewien przedsiębiorca prowadzący fach obecnie w Krakowie nader korzystny, mający praktykę zagraniczną, poszukuje wspólnika z małym kapitałem. Uprasza o zapytanie pisemne pod L. Z. Z. 7. franco poste rest. Kraków. (1569 2-2)

Do Salonu Mód

Rynek 46, I. piętro, pod Jaszczurkami, potrzeba natychmiast **10 Panien** do szycia sukien damskich. (1581-2-3)

Ces. kr. uprzyw.

Massa Platynowa
(Metal. magnetycz farby żelazne).

Pokost wytrwały na działanie powietrza i wilgoci, opierający się wpływowi pary i kwasów.

Na fasady domów przeciw ulewnym deszczom, na wyroby żelazne przeciw rdzewieniu, środek przeciw wilgotnym murowym ścianom, trwały pokost na miękie podłogi.

Ceny, wzory kolorów i sposób użycia przesyła franco. Szkatułki na próbę po 3 kilo, 3 złr. Podejmuje się także pokostowania. (472 3-6)

Skład fabryczny:

Wien, VI, Getreidemarkt 15.

Zastępstwo w KRAKOWIE: **M. Zieleniewski,** inżynier, przy ulicy Krowoderskiej Nr. 167



Tord-Boyaux

niszczący myszy krety, szczury itd Uznanie honor. na Wyst. Pow. W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 17, — w Krakowie w aptekach pp Trauczyńskiego i Redyka, — w Wiedniu w aptece 16 Operngasse. (795-7-

Woda

Bilińska,
Emska,
Franzensbadzka,
Friedrichshaller,
Giesshübler,
Gleichenberska,
Hunyadi Janosz,
Iwonicka,
Karlsbadzka,
KissingenRakoczy
Krynicka,
Marienbadzka,
Szczawnicka,
Selcerska,
Stainzka,
Vichy,
Wildo la gorzka,
Żegiestowska, itd.



nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 44 „pod złotym orłem.“

Przesyłka na prowincyą jaknajpunktualniej uskutecznia się. (1449-4-8)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe

(coś rzeczywiście pięknego)

3 do 4 głosowe w harmonijnych akordach strojone, z pysznym dźwiękiem i gustownie ozdobne, para z 8 dzwonkami 30 marek, z 6 dzwonkami 24 marek dostarcza **A. Terletzki w Elblągu (Elbing)** w Prusiech. (486 6 40

POLECENIA.

1) Nasz sposób dzwonienia wymaga ulepszenia. Wypróbowawszy dzwonka p. Terletzkiego, przyznać im muszę praktyczność. Mają one bardzo miły dźwięk, szczególniej w wielkich kościołach się wydają.
Dr. *Franciszek Witt* proboszcz w Landshut. (*Musica Sacra*) 1879 pag. 48).

2) Przysłane mi dzwonki mają nader miły dźwięk i piękny kształt. Także cena nie jest za wysoką, dlatego jestem zupełnie zadowolonym.
Dr. *Antoni Janisch,* dziekan w Kormotau (w Czechach)

3) Z rzeczywiście pięknych dzwonków jestem bardzo zadowolonym. Szczęść Boże!
Dörfner, dyrektor król. zakładu wychowawczego w Niederschönenfeld (w Bawaryi).

4) Dzwonki są piękne, zatrzymuję je i dziękuję za udzielony mi łaskawie kredyt.
Hrabina *Dębińska* w Radocłowicach w Galicyi.

Coś rzeczywiście pięknego.
Proboszcz *Neumann* w Kędzierzynie pod Gnieznem.

Serdecznie dziękuję i wieszczę!
Opitz. ksiądz w Neumark w Szląsku

Jestem zupełnie zadowolonym z dzwonków i polecę je moim braciom w Chr. P. *Fleischmann,* proboszcz w B[illegible] w Galicyi

Do Magazynu Nowości
Leona Feintucha

W KRAKOWIE

nadszedł świeży transport **krawat męskich i szalików angielskich, parfumeryi francuskiej i angielskiej, koszul białych, mankietów, kołnierzyków, parasoli, parasolek, szalików damskich** itd.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1563-2-3)

Młoda osoba Niemka, ukończyła handlową szkołę w Wiedniu, biegła w robotach kobiecych, mówi nieco po polsku, życzy sobie jako nauczycielka języka niemieckiego do Panien podczas feryj na wieś. Wiadomość u Prof. *Girtlera* przy ulicy Sławkowskiej Nr. 285. (1524-2-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1004 20)

C. k. adjunkt sądowy Zachodniej Galicyi, z jakiegokolwiek miejsca, ktoryby zechciał zamienić się a posadę z adjunktem sądu pow. w Winnikach, ¾ mili od Lwowa położonych, raczy się znieść łaskawie listownie z podpisanym Ludwik Godlewski, adjunkt sądowy w Winnikach. (1522 3-3)

Jest do umieszczenia kapitał

3000 do 4000 złr. w gotowiźnie na interes handlowy, dobrze się opłacający. Lokujący życzy sobie przyjąć udział jako wspólnik w obrotach i pracy. Oferty pod lit. *R. E.* poste restante Kraków. (1526-2-2)

Sklep i pracownia wyrobów blacharskich

istniejąca od r. 1853 pod firmą

Józefa Bąkowskiego

zaopatrzona we wszelkie towary blacharskie **w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod L. 385,** zostaje obecnie pod kierunkiem syna *Antoniego Bąkowskiego,* który pracując przez lat kilka w znaczniejszych zakładach blacharskich w Wiedniu, Wrocławiu, Berlinie, Hamburgu, Kopenhadze itd. i mając sposobność praktycznie w rzemiośle swojem wykształcić się, tuszy sobie, że wszelkim wymaganiom Szan. Publiczności zadosyć uczynić potrafi i jej łaskawym względom się poleca.

Wszelkie roboty i reparacye dachowe wykonywa punktualnie i po najumiarkowańszych cenach. (1562-2-3)

Rządca

z najlepszemi poleceniami znakomitych pruskich gospodarzy wiejskich (M. Elsner z Gronow-Kalinowic i i.) obeznany z polskiemi stosunkami rządcy, zdolny gospodarz rolny i hodowca bydła, poszukuje posady, także za tantyemę z czystego dochodu. Oferty upraszа pod **P. G.** poste restante **Grottkau,** Preuss. Schlesien. [1521-2-3]

Liban i Erenpreis w Krakowie

właściciele kamieniołomów i fabryki wapna w Podgórzu, podług systemu Rumforda urządzonej, sprzedają

wapno

nie zostawiające po zgaszeniu więcej odpadków, jak jeden od sta, z władowaniem do wagonu na dworcu kolei w Krakowie po cenie 65 cnt. za jeden hektolitr, zaś za jeden hektolitr wapna przy piecu w Podgórzu po cenie 55 cnt. (1520-2-6)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM“, *K. Wiszniewskiego* „pod Gwiazdą“ i *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem“, jak również w handlu p. *Janigi.* (854 6-)

Propozycya małżeństwa.

Wykształcony człowiek, właściciel pięknej willi nad jeziorem w górach bawarskich, w pięknej i zdrowej okolicy, życzy sobie pojąć za żonę zamożną osobę, choćby wdowę, jakiegobądź wyznania. Zgłoszenia prosi uprzejmie nadsyłać pod adresem: **L. L. poste restante Prien am Chiemsee in Bayern.** (1456-3-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*